Nr 214 (244) Łódź, niedziela 19 sierpnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

# Słowa i czyny

Pierwszy raz w dziejach Anglii król wygłosił na posiedzeniu parlamentu mowę tronową ułożoną przez socjalistów, mowę która jest zapowiedzią realizacji szeregu najpoważniejszych postulatów związanych z życiem i rozwojem imperium brytyjskiego. Po zwycięskiej wojnie w której faszyzm całego świata powalony został na łopatki, naród angielski poruczył socjalistom sprawowanie władzy, im powierzył rozpoczęte uporządkowanie stosunków gospodarczych, wyciągnięcie konsekwencji z zwycięstwa i wszystkich przemian społecznych, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat.

Cały świat postępowy, wszystkie kraje demokratyczne przywiązywały wielką wagę do wyniku wyborów angielskich. Jasne wypowiedzenie się większości narodu angielskiego oznaczało konsekwentne dążenie do rozpoczęcia takich reform społecznych, któreby ukróciły dotychczasowy system bezwzględnego wyzysku stosowanego przez monopolistyczny kapitał; trusty i banki, jedynych dotychczasowych regulatorów życia gospodarczego. Tekst mowy tronowej wygłoszonej przez króla każe wierzyć i stwierdzić, że wybrańcy angielskich mas ludowych dobrze rozumieją żądanie wyborców.

Nowy rząd angielski zapowiedział w pierwszej mierze zdecydowaną i uczciwą współpracę ze wszystkimi narodami dla których pokój, wolność i sprawiedliwość społeczna są zagadnieniem zasadniczym. Ofiary poniesione w okropnej wojnie z barbarzyństwem faszystowskim nie mogą pójść na marne. Ratyfikacja karty Narodów Zjednoczonych musi być ukoronowaniem wszystkich dotychczasowych zabiegów o powszechny pokój. Socjaliści angielscy zapowiadają współpracę nad podniesieniem dobrobytu walczących dotąd narodów, będą udzielali również swojej pomocy przy repatriacji ludności cywilnej i jeńców których losy wojny niejednokrotnie zagnały daleko od ziemi ojczystej.

Jeśli idzie o wewnętrzne dziedziny swojej gospodarki państwowej, zwraca naszą uwagę zapowiedziany system planowania inwestycji kapitałowych, które racjonalnie układane i wykorzystane, przyczynią się do rozwoju pokojowej gospodarki i wykluczą ewentualną groźbę bezrobocia po demobilizacji armii, która już się rozpoczęła.

Parlament swoją zdecydowaną, socjalistyczną większością uchwali dekret upaństwowienia Banku Angielskiego, nacjonalizację przemysłu węglowego, wszystkich zakładów elektrycznych i całego ciężkiego przemysłu. W ten sposób wytrąci się z rąk wojennych spekulantów i wielkich kapitalistów dotychczasowe możliwości nieuczciwego wzbogacania się kosztem wyzysku pracujących. Dotychczasowy brak kontroli państwowej i niemożność ingerencji w sprawach przemysłu dawało inicjatywie bankierów i kapitalistów możność stosowania wszelkich środków prowadzących do pęcznienia ogniotrwałych kas zapobiegliwych i chciwych właścicieli pieniądza.

Z uwagi na ważne zagadnienie zapewnienia pracującym dachu nad głową ulegnie reorganizacji i usprawnieniu angielski przemysł budowlany.

Zapowiedziana rozbudowa ubezpieczeń społecznych, powstanie ogólno państwowej służby zdrowia, specjalne racje żywnościowe dla młodego pokolenia i reforma szkolnictwa, świadczą dobitnie o tym, że w tym kraju znanym ze swego przywiązania do konserwatywnych, przestarzałych i nieżyciowych już często porządków i zwyczajów, przystąpiono do śmiałego i zdecydowanego pchnięcia reform społecznych na właściwe tory.

Zniesione będą również obowiązujące dotąd krzywdzące ruch robotniczy ustawy, zabraniające pracownikom państwowym należenie do związków zawodowych.

Równolegle do kontroli nad przemysłem i troski o poziom życiowy pracującego, idzie także chęć zapewnienia proletariatowi nieskrępowanej woli stowarzyszania się i decydowania o wszystkich swoich sprawach i postulatach.

Dotychczasowa, imperialistyczna polityka stosowania ucisku w stosunku do narodów wchodzących w skład imperium, zostanie zastąpiona pełnym zrozumieniem dążeń wolnościowych rządzonych narodów, czego wstępnym wyrazem będzie wprowadzenie w Indiach pełnego samorządu w ścisłym porozumieniu i decydowaniu z ludnością hinduską. Poziom życia ludów znajdujących się pod opieką angielską zostanie przy wysiłkach rządu wybitnie podniesiony.

Program Labour Party przedstawiony parlamentowi, nie może pozostać na papierze. To wszystko co zostało powiedziane niema posmaku haseł przedwyborczych dla zwabienia głosów. Zapowiedź odpowiedzialnych za losy Anglii przedstawicieli proletariatu musi być zrealizowana, domagał się tego naród w dniu, kiedy decydował o obliczu powojennej Anglii. Przez swoje zdecydowane i konsekwentne stanowisko, demokracja angielska wybitnie wpłynie na rozwój wypadków w innych krajach europejskich.

*Artur Karaczewski*

## Najwyższe odznaczenia dla generałów Armii Czerwonej

MOSKWA (Polpress). — W ambasadzie polskiej w Moskwie prezydent Krajowej Rady Narodowej, ób. Bolesław Bierut udekorował Komisarza Ludowego Obrony ZSSR, generała armii N. Bułganina Wielkim Krzyżem Orderu Virtuti Militari z gwiazdą i Krzyżem Grunwalda I klasy oraz szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, generała armii A. Antonowa Wielkim Krzyżem Orderu Virtuti Militari z gwiazdą.

## UNRRA obraduje

LONDYN (Polpress). — Konferencja UNRRA toczy się obecnie przy drzwiach zamkniętych. Przedmiotem narad jest sprawa repatriacji oraz projekt rozciągnięcia pomocy UNRRA na Włochy, Austrię, Koreę i Formozę. Liczni delegaci sprzeciwiają się temu z uwagi na to, że UNRRA nie jest w stanie zaopatrzyć krajów wyzwolonych.

# Mowa tow. Prem. Osóbki-Morawskiego

## przy podpisaniu umowy polsko-radzieckiej

Panie Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, Panie Ludowy Komisarzu!

Podpisana przed chwilą umowa o ustanowieniu polsko - radzieckiej granicy, ma dla naszych narodów wielkie, historyczne znaczenie. Reguluje ona bowiem radykalnie nie tylko sprawę granicy, setki lat płonącej nienawiścią i walką, ale kładzie mocny fundament pod przyjaźń i bratnie sąsiedzkie współżycie między naszymi narodami.

Polska Jagiellońska, wysunięta na pierwsze pozycje niemieckiego naporu na wschód i nie mogąca sama wytrzymać tego naporu, poszła po fałszywej drodze szukania rekompensat na wschodzie, zamiast za przykładem grunwaldzkim organizować skuteczny wspólny opór całej Słowiańszczyzny wobec Niemców. Ten wielki, polityczny błąd przyniósł narodom słowiańskim duże szkody, zemścił się okrutnie przede wszystkim na samej Polsce, która nie tylko utraciła swoje dawne, mocarstwowe stanowisko w Europie i najbogatsze swoje tereny na Zachodzie, kolebkę państwowości polskiej, a miliony Polaków z tych ziem zakuła w niewolę niemiecką i skazała na wytępienie i wynarodowienie, ale także utraciła niebawem swoją niepodległość narodową.

Pogląd o wielkości i sile państwa bez względu na zamieszkującą go ludność o mieszanej narodowości, nie mającej możliwości normalnego rozwoju narodowego, okazał się na przykładzie Polski do wrześniowej 1939 r. jak najbardziej fatalny.

Naród polski, który tyle wycierpiał z powodu utraty swojej niepodległości i który tę niepodległość ceni ponad wszystkie inne dobra, nigdy nie był i nie mógł być przeciwny niepodległości Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów i obecnie, kiedy dzięki utrwaleniu naszej nowej granicy dokonało się pełne zjednoczenie tych narodów, życzy im z całego serca, by w pełni korzystali ze skarbów wolności i niepodległości narodowej.

Umowa o nowych, lepszych i trwałych granicach między naszymi narodami, zawarta w przyjazny i polubowny sposób oraz umowy o wymianie i przesiedleniu ludności i pakt o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską i ZSRR — to granitowe podwaliny pod nasze wspólne bezpieczeństwo oraz spokojny rozwój i szczęśliwy byt naszych narodów. Dla nas ta umowa graniczna ma jeszcze specjalne i ogromne znaczenie. Jest ona ściśle i organicznie związana z naszymi granicami zachodnimi, które uzyskaliśmy w całości w historycznych rozmiarach na Nissie, Odrze i Bałtyku, dzięki rozbiciu faszystowskich Niemiec przez Armię Czerwoną i Armie Sprzymierzone i dzięki życzliwemu stanowisku mocarstw sprzymierzonych, a szczególnie dzięki stanowisku ZSRR.

Pomoc i wysiłek generalissimusa Stalina, Ludowego Komisarza Mołotowa i całego rządu ZSRR w kwestii uzyskania przez Polskę wszystkich jej dawnych ziem na Zachodzie, przekreśli raz na zawsze uczuciowe momenty, wynikające dla Polaków z utraty ziem wschodnich i zobowiąże ich do nieprzemijającej wdzięczności za tą wielką i bezcenną pomoc, która przyczyniła się do odbudowy wielkiej i silnej Polski.

Umowa o nowej granicy polsko-radzieckiej i przyjazne stosunki między naszymi narodami, to również rozpoczęcie nowej, wielkiej karty w historii Polski i polskiej polityce zagranicznej, sprowadzającej ją na realną i właściwą drogę. Sprawiedliwe i słuszne utrwalenia granic, wieczysta przyjaźń i wzajemna pomoc wszystkich narodów słowiańskich, to nietylko szczęśliwy rozwój i byt tych narodów, ale to również gwarancja pokoju w Europie.

Niech żyje braterska przyjaźń między wszystkimi narodami słowiańskimi! Niech żyje historyczny i pozytywny przełom w stosunkach polsko - radzieckich, gwarancja niepodległości i potęgi Polski oraz pełnego jej bezpieczeństwa od zaborczych i imperialistycznych Niemiec!

# Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (Polpress). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 sierpnia r. b. po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu rokowań w Moskwie, złożonego przez prezydenta KRN ob. Bieruta, premiera tow. Osóbkę-Morawskiego oraz wicepremiera Mikołajczyka powzięła następującą uchwałę:

Rada Ministrów z uznaniem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie delegacji z rokowań w Moskwie, w wyniku których zawarte zostały umowy o polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką. Rada Ministrów podkreśla historyczną doniosłość ostatecznego ustalenia granicy między Polską a ZSRR, granicy odpowiadającej najistotniejszym interesom sąsiadujących ze sobą narodów słowiańskich i stanowiącej od dziś niewzruszoną podwalinę ich wieczystej przyjaźni, która na zawsze kładzie kres wielowiekowym waśniom i sporom, które Polskę i wszystkie narody słowiańskie naraziły na nieobliczalne szkody. Rada Ministrów stwierdza, że uznanie naszej granicy zachodniej, uzyskane w dużej mierze dzięki poparciu ZSRR wynagradza nas sowicie za straty wynikłe dla majątku narodowego na skutek ustąpienia ziem na wschodzie. Rada Ministrów stwierdza, że dzięki przyjaznej postawie ZSRR, Polska ma zapewniony sprawiedliwy w ramach istniejących możliwości udział w reparacjach wojennych.

# Komunikat Biura Prezydialnego K.R.N.

WARSZAWA (Polpress). Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia komisyj i podkomisyj Krajowej Rady Narodowej odbędą się w Hotelu Poselskim, Wiejska 4, według następującego planu. W poniedziałek dnia 20 sierpnia o godz. 10 rano — podkomisja przemysłowa, we wtorek dnia 21 sierpnia o godz. 9 rano — podkomisja przemysłowa, o godz. 10 rano — komisja oświatowa. W środę dnia 22 sierpnia o godz. 10 rano 1) komisja pracy i opieki społecznej, 2) komisja odbudowy.

W czwatek dnia 23 sierpnia o godz. 10 rano — 1) komisja propagandowa, 2) komisja przemysłowa, w piątek dnia 24 sierpnia o godz. 10 rano — 1) komisja komunikacyjna, 2) komisja repatriacyjna, 3) komisja zdrowia. W sobotę dnia 25 sierpnia o godz. 10 rano: 1) komisja komunikacyjna, 2) komisja kultury i sztuki. W poniedziałek dnia 27 sierpnia — komisja spółdzielczości, aprowizacji i handlu.

## Król Leopold przeprowadza się do Szwajcarii

LOZANNA (AFP). Radio szwajcarskie komunikuje, iż decyzja króla Leopolda, dotycząca przeniesienia się z całą rodziną do Szwajcarii spotkała się z aprobatą księcia Karola, regenta Belgii, rządu belgijskiego oraz alianckich władz wojskowych. Miejsce pobytu rodziny królewskiej nie zostało jeszcze ustalone.

# Marsz Armii Czerwonej w głąb Sachalinu

MOSKWA (United Press). Pragnąc zabezpieczyć się od niespodzianek ze strony Japonii, Czerwona Armia kontynuowała wczoraj swe ruchy i zajęła kilka ważnych węzłów kolejowych w Mandżurii. Depesze z frontu donoszą również o posuwaniu się naprzód armii radzieckiej w południowym Sachalinie.

Wśród armii japońskiej panuje zupełne zamieszanie. Wczoraj na froncie mandżurskim w ręce Rosjan oddało się 25.000 Japończyków, jednakże główne siły zdają się zdecydowanie stawiać jeszcze opór. Wczorajsze raporty komunikują o szczególnej zaciętości walk niektórych oddziałów japońskich, dalekich od zaprzestania ognia i składania broni.

Dzisiejsze raporty radzieckie nie donoszą o kontrofensywie nieprzyjacielskiej, jedynie tylko o stawianym oporze. Nieuczciwa taktyka dywizji japońskich na Sachalinie podnieca coraz bardziej zaciętość czerwonoarmiejców. Powoli, lecz nieustannie posuwa się Czerwona Armia w głąb Sachalinu poprzez zamglone lasy, wśród nieustającego deszczu, po rozmokłych drogach górskich.

MOSKWA (United Press). „Czerwona Gwiazda" pisze, iż Japończycy wybudowali w Mandżurii wzdłuż granicy sowieckiej, w latach pomiędzy 1937 a 1941 5.500 km strategicznych kolei. Poprzednio było w Mandżurii tylko .50 km szyn. Szlaki kolejowe w Mandżurii wzrosły podczas okupacji japońskiej o przeszło 11.000 km.

*Prezydent Truman oświadcza:*

## Japonja musi stać się demokracją

NOWY JORK (Polpress). Na konferencji prasowej, która się odbyła w Białym Domu, prez. Truman oświadczył, że jednym z najważniejszych zadań sojuszników jest zachowanie czujności nad biegiem wydarzeń w Japonii. Japonia musi wykonać wszystkie podyktowane jej warunki kapitulacji i stać się krajem, niezdolnym do agresji.

Prezydent zapowiedział, że oficjalne Święto Zwycięstwa odbędzie się dopiero wtedy, kiedy wszyscy Japończycy złożą broń. Okupacja Niemiec i Japonii potrwa tak długo, dopóki nie zapanuje w tych krajach ład demokratyczny, zdolny do samodzielnego istnienia.

Prez. Truman podał do wiadomości, że w Poczdamie omawiano m. in. sprawę Palestyny. Stany Zjednoczone popierać będą program utworzenia w Palestynie Państwa Żydowskiego oraz otwarcia wrót Palestyny dla Żydów. Rozmowy w tej sprawie między rządem St. Zjednoczonych a Rządem Brytyjskim trwają nadal.

## Amerykański handel zagraniczny

NOWY JORK (Polpress). Przewodniczący urzędu sprawującego kontrolę nad handlem zagranicznym, Crowly oświadczył na konferencji prasowej, że w najbliższym czasie zniesione zostaną ograniczenia w dziedzinie handlu zagranicznego. W pierwszym rzędzie zniesione zostaną przepisy dotyczące licencji na eksport i kontroli importu. Nadto zapowiedział Clowly zmiany w programie Land-Lease.

## Stosunki polsko-tureckie

WARSZAWA, (Polpress). Rząd turecki postanowił uznać Polski Rząd Jedności Narodowej. Oba rządy postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i w najbliższym czasie dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

## Skok z wysokości 10 km.

MOSKWA (AFP). Pewien rosyjski skoczek spadochronowy ustanowił w tych dniach oryginalny rekord, mianowicie skoczył on z wysokości 9720 metrów, przy czym spadochron otworzył się dopiero o 70 metrów nad ziemią. Spadochroniarz przebywał w powietrzu przeszło dziewięć minut.

## Przyczyny klęski Japonii

NOWY JORK (Polpress). Były głównodowodzący amerykańskich sił lotniczych w Chinach, gen. major Chaonolt w wywiadzie udzielonym korespondentowi „New York Times", oświadczył, że główną przyczyną szybkiej kapitulacji Japonii jest przystąpienie Zw. Radzieckiego do wojny.

Kapitulacja Japonii nastąpiłaby nawet w tym wypadku, gdyby nie zastosowano bomb atomowych, gdyż Armia Czerwona zamknęła pierścień wojsk sojuszniczych dokoła ziem okupowanych przez Japonię. Gwałtowne natarcie wojsk radzieckich doprowadziło do tego, że Japonia straciła wszelką nadzieję zwycięstwa i poddała się.

## Francja odzyska Indochiny

(DIPLOMATIC PROGRAMM). Komentatorzy londyńscy podkreślają specjalną serdeczność cechującą pismo króla angielskiego do generała de Gaulle oraz odpowiedź generała, na którą zwróciła uwagę prasa po obu stronach Kanału.

„Aluzje króla do posiadłości francuskich na Dalekim Wschodzie należy uważać za wznowienie obietnic rządu angielskiego z roku 1940, zapewniających, że kolonialne imperium francuskie będzie odbudowane. Słowa króla uspokoją wielu Francuzów, którzy żywili wątpliwości co do prawdopodobieństwa powrotu Indochin do Imperium Francuskiego.

Odzyskując Indochiny Francja zastanie tam poważne zmiany, jakie zaszły w tym kraju podczas okupacji japońskiej.

Wznowienie władzy francuskiej w Indochinach da francuskim mężom stanu okazję spełnienia ważnej misji skierowania ruchów narodowościowych na Wschodzie na drogę, prowadzącą do utworzenia samodzielnego rządu i współpracy międzynarodowej.

Należy przypomnieć, że w marcu b. r. rząd de Gaule'ą wystąpił z wnioskiem utworzenia autonomicznego związku indochińskiego, złożonego z pięciu stanów, który by wraz z Francją oraz innymi członkami Imperium Francuskiego tworzył „Unię Francuską", której interesy za granicą reprezentowałaby Francja. Wolność prasy, odbywania zgromadzeń i w ogóle wszelkie swobody demokratyczne stanowiłyby podstawę prawną Indochin.

Plan ten będzie przedłożony do zatwierdzenia Konstytuancie Francuskiej.

(Indochiny są największą i najbogatszą kolonią francuską w Azji, liczącą z górą 20 milionów mieszkańców. Była ona w czasie wojny obsadzona wojskowo przez Japończyków).

# PRZEGLĄD PRASY

Jak ciężko czasem czytać gazety... Tyle ich jest, centralne, prowincjonalne, dzienniki, tygodniki, miesięczniki... Doprawdy, świąt i rocznic mamy wiele, może za wiele, ale gdyby znaleźć choć jeden dzień, w którym żadne z czasopism nie doniesie o złym czy głupim wyczynie jakiegoś zbrodniarza czy bandy zbrodniarzy, taki dzień należałoby ogłosić dniem wielkiego święta narodowego i cieszyć się i hucznie go obchodzić. Ale na razie nie grozi nam nic takiego. Ludzie kradną, spekulują, mordują. Reakcja szaleje. Codziennie napotykamy jakąś wiadomość, od której cierpnie skóra... Czytajmy.

*„Życie Warszawy"* zamieszcza opowiadanie o „bazie operacyjnej polskiego faszyzmu" w Czechosłowacji. Czytamy tam:

*„są to zdrajcy, zdrajcy, którzy tak jak „własowcy", „bulbowcy" itp. poszli na żołd Hitlera. Dowiadujemy się tego od nich samych. Opowiadają jak to po wycofaniu się z kieleczczyzny na zachód, otoczeni przez Niemców, nie mieli innego wyboru: albo pójść do niewoli... albo przystać na propozycje niemieckie stworzenia polskiego oddziału SS.*

*Wystąpią do walki przeciw ZSRR gdy wybuchnie wojna aliancko-radziecka. Jest to „N. S. Z." w sile 2.000 ludzi, tzw. grupa „Bohuna". Są tak bezczelni, albo otumanieni przez swych dowódców, że proponują nam pójście w ich ślady... Zachwalają dobre traktowanie przez Niemców, świetne zaopatrzenie itp.".*

Niedawno S. Litauer w korespondencji do *„News Chronicle"* pisał o tym samym. Jedziemy dalej. *„Zielony Sztandar"* pisze:

*„Prasa robotnicza alarmuje o niepokojących próbach tak zwanej reprywatyzacji, czyli próbach legalnego niby odbierania robotnikom uruchomionych ich wysiłkiem fabryk i warsztatów. Podobne próby zaczynają się pojawiać i na odcinku reformy rolnej. Próby te na dalszą metę z góry są skazane na niepowodzenie, tym nie mniej jednak są one dla polskiego chłopa i robotnika bardzo wyraźnym ostrzeżeniem, że wróg nie skapitulował, że czuwa i każdej chwili gotów jest do walki o utracone swoje pozycje.*

*Jedyny ratunek w beznadziejnej tej walce nasza reakcja widzi w rozbiciu, a chociażby tylko w osłabieniu sojuszu chłopsko-robotniczego, w osłabieniu koalicji demokratycznej. Toteż osłabienie i rozbicie bloku demokratycznego, rozluźnienie więzów łączących polskiego chłopa z robotnikiem i inteligentem pracującym w walce o lepsze Jutro Świata Pracy — to obecnie cel główny wysiłków naszego rodzimego wstecznictwa. To rozbicie trzeba zacząć od grupy najliczniejszej, a politycznie mniej wyrobionej — od chłopów. Rozbić chłopów na zwalczające się obozy, poróżnić ich z robotnikami, zaszczepić nieufność do inteligencji pracującej — to są drogi oskrzydlające naszych dziedziców i fabrykantów nadzieją na odzyskanie rozparcelowanych dworów i upaństwowionych fabryk".*

A teraz inny wyczyn reakcji, o którym tyle mówi się na łamach naszych pism. Kraków. Cytaty chyba niepotrzebne. Ale ta sama ręka działa dalej, nie zadowala się dotychczasowymi mordami. Oto wypadki w Łodzi i pod Sikorkami, gdzie zabito ostatnio 10 żołnierzy polskich. *„Głos Ludu"* pisze o tym:

*„Jedna i ta sama ręka kierowała przestępczą akcją w Krakowie, Łodzi i pod wsią Sikorki. Wyłazi jak szydło z worka robota mafii sanacyjnej, kliki obszarniczo-kapitalistycznej, która w swej nienawiści do odradzającej się Polski ima się wszelkich środków, aby tylko przeszkodzić odbudowie naszego państwa. Wszystko jest dobre, co idzie po linii jej zamierzeń, co wywołuje zamieszki i niepokój. Mafia reakcyjna chce, by w Polsce lała się krew — ta krew jest jej potrzebna. Dlatego organizuje do pogromów żydowskich męty społeczne, dlatego każe swym agentom mordować żołnierzy polskich i działaczy demokratycznych. Myśli, że tą drogą rozsadzi Polskę od wewnątrz i przywróci swoje panowanie".*

Antysemityzm... Ta głupia i tragiczna historia, nieszczęście naszego narodu. Dziwna rzecz. Jeden z najmądrzejszych, najgłębszych i najodważniejszych artykułów na ten temat drukuje J. S. Lec w *„Szpilkach"* czasopiśmie zasadniczo humorystycznym, mały jedynie kącik poświęcającym na artykuły poważne. Posłuchajmy:

*„Prasa demokratyczna bije na alarm. I stuka o drzwi Episkopatu, by wydał jakiś list. Do kogo? Po co? Czy jesteśmy jeszcze dzisiaj w opozycji? Czy tu w demokracji ma się ktoś wstawiać do własnego rządu, jeśli demokratyczna opinia czegoś wymaga? Episkopat niech sobie wydaje listy lub nie. To jest Episkopatu prywatna wola i sprawa. I czy rząd demokratyczny potrzebuje moralnego poparcia rozmaitych uczonych, intelektualistów i pisarzy dla swego zdecydowanego wystąpienia przeciw zbrodni? Tu nie potrzebne artykuły i nowele naszych pisarzy. Tu potrzebny nowy artykuł ustawy lub nowela do artykułu ustawy o ochronie życia obywateli".*

*„Dużo się pisze o antysemityźmie reakcji. Ależ o tym wiedzą nawet embriony w matczynych łonach. Reakcja prędzej czy z jakimś tam opóźnieniem zniknąć musi. A wtedy zdarzy się cud. Reakcjoniści odejdą, antysemityzm zostanie. Przypatrzmy się własnym szeregom!"*

*„Antysemityzm to papier lakmusowy. Zanurzmy go w kwasy demokracji. Spójrzmy jaka będzie reakcja".*

Ciężko jest czasem czytać gazety. Oczywiście, one temu niewinne, one muszą pisać o tym, co się dzieje. I dlatego powiedzmy lepiej: ciężko jest czasem patrzeć na rzeczywistość, w której tyle jeszcze głupoty i zbrodni... Wierzymy, że kiedyś będzie lepiej. Chcemy tego lepszego jutra i walczymy o nie, jak umiemy. A w imię tej naszej walki niech nam będzie wolno spojrzeć raz w te przeklęte rejony, w których rodzi się zło i występek. Po to, aby je przekląć i znienawidzieć, i aby potem jeszcze lepiej, jeszcze bardziej bezkompromisowo z nim walczyć.

## Jak głosowali sędziowie w procesie Pétaina

PARYŻ (AFI). Francuskie pismo „Le Monde" podaje następujące szczegóły w związku z okolicznościami, które poprzedziły wydanie wyroku śmierci na marszałka Petaina.

Zadanie sądu przysięgłych było bardziej skomplikowane, niż może się to pozornie wydawać. Chodziło o to, czy zastosować art. 75, czyli karę śmierci, czy też art. 87, przewidujący umieszczenie w twierdzy, tylko te dwa artykuły były brane w rachubę przez akt oskarżenia. Podczas głosowania 20 sędziów opowiedziało się za art. 75, sześciu zaś przeciw. Jeden głos został unieważniony.

Część sędziów była za natychmiastowym wykonaniem kary, ale nieznaczna większość wypowiedziała się za niewykonaniem kary.

## Pomoc USA dla krajów zniszczonych przez wojnę

NEW YORK (AFP). „New York Times" twierdzi, że prezydent Truman zaaprobował projekt, według którego żaden nowy układ pożyczkowo-dzierżawny nie zostanie zawarty przez Stany Zjednoczone, lecz stare zamówienia będą wykonane całkowicie i będą musiały być zapłacone przez kraje, dla których są przeznaczone. Kwoty uzyskane w ten sposób będą użyte na zorganizowanie akcji pomocy dla krajów, które szczególnie dotkliwie ucierpiały wskutek wojny.

## Kongres radykałów francuskich

PARYŻ (AFP). Po zakończeniu Kongresu Socjalistycznego, który zamknięty został w czwartek, rozpocznie się w przyszłym tygodniu w Paryżu kongres partii radykalnej. Oczekuje się, że do życia partyjnego powrócą wielcy przywódcy partii, jak Daladier, Herriot, Cot, Delbos i inni.

Trzydziesty szósty kongres radykałów będzie, jak zwykle, poprzedzony konferencją prezesów i sekretarzy federacyj prowincjonalnych.

## Chińczycy wylądowali w Japonii?

TOKIO (AFP). Agencja Domei donosi, iż w Tokio krążą pogłoski, że Amerykanie wylądowali już w Szimoda, a Chińczycy zajęli Osaka, wielkie fabryczne miasto japońskie.

Jeden z najpoważniejszych dzienników tokijskich poświęca tym niepotwierdzonym oficjalnie wiadomościom artykuł wstępny, podkreślając niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju w kraju. „Musimy zwracać uwagę — pisze dziennik — na każde słowo, gdyż jakikolwiek nieprzemyślany czyn lub zdanie może teraz wzbudzić w kraju nastrój nieufności, który utrudniłby pracę nad odbudową Japonii". Na zakończenie artykułu autor podkreśla, iż okupacja Japonii będzie przeprowadzona w innych warunkach, niż dzieje się to w Niemczech, i prosi naród, by brał pod uwagę jedynie tylko wiadomości ogłaszane w prasie.

LONDYN (Reuter). Komentator Reutera jest zdania, iż alianckie korpusy administracyjne w Burmie, na Malajach, w Indiach Holenderskich, Indochinach i Sjamie będą miały za zadanie nie tylko uwolnienie dziesiątków milionów ludzi od widma głodu, lecz również długoterminowe prace, polegające na możliwie jak najrychlejszym wznowieniu rządów lokalnych otworzeniu miejscowych portów, zorganizowaniu komunikacji.

Eksperci gotowi są już do wyjazdu do zagłębi naftowych, na plantacje gumy i cukru, oraz w tereny kopalniane, celem naprawienia szkód, wyrządzonych przez okupację japońską oraz dostarczenia potrzebnych narzędzi i maszyn, przygotowanych już do tego celu.

# Sprawy niepojęte

Zmierzając do celów zupełnego zniszczenia polskości, na obszarach „włączonych do Rzeszy", hitlerowcy w latach okupacji Pomorza i Wielkopolski dokładali wszelkich starań, by w dziedzinie spraw wyznaniowych zaszczepić i utwierdzić niemczyznę.

Po wysiedleniu, bądź też wymordowaniu duchowieństwa polskiego na tych obszarach, rząd hitlerowski rozpoczął starania o obsadzenie wakujących stolic biskupich ludźmi, powolnymi wskazaniom i zamierzeniom brunatnego reżymu.

Starania te, wbrew postanowieniom konkordatu istniejącego pomiędzy Watykanem a Państwem Polskim, przyniosły hitlerowcom skutek pożądany. Już w początkach r. 1940 Watykan mianował zarządcą diecezji chełmińskiej — biskupa Spletta z Gdańska, Niemca i jak się wkrótce okazało — hakatystę; w r. 1942 administratorem archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej mianowany został franciszkanin niemiecki, Breitinger, który również spełniał „sumiennie" powierzone mu przez rząd hitlerowski zadanie germanizowania kościoła w Wielkopolsce.

Jak już pisaliśmy w Nr. 180 „Robotnika", zwłaszcza pierwszy z wymienionych dostojników kościelnych wyróżnił się zajadłością w tępieniu na podległych swej władzy obszarach wszelkich znamion i śladów — polskości. W swej zaciekłości biskup Splett posunął się tak daleko, iż naakzał usunąć napisy polskie z kościołów, a nawet — cmentarzy; zabronił modłów, śpiewów i nauki kościelnej w języku polskim; ba! zakazał spowiedzi po polsku, nie wyłączając spowiedzi na łożu śmiertelnym!...

Tak poczynał sobie w Gdańsku i na Pomorzu biskup Splett słuchając ślepo swych świeckich rozkazodawców — co było rzeczą niejako normalną w zasięgu diabelskiej władzy Hitlera i jego lokalnych namiestników. Jest natomiast czymś całkiem nienormalnym i niepojętym, że tenże Splett — pomimo powrotu Gdańska do polskiej Macierzy — pełni dotychczas duszpasterskie obowiązki, wywołując swą osobą zgorszenie i oburzenie wśród ludności polskiej.

Kariera kościelna biskupa Spletta w Gdańsku trwa, niestety, nadal i nic nie wskazuje na to, by miała być nareszcie we właściwy sposób przerwana. Niesłychaną tą sprawą zajął się ostatnio na łamach „Dziennika Polskiego" ks. Henryk Weryński, dorzucając jeszcze kilka gałązek laurowych do wieńczących skronie Spletta wawrzynów, tak np. podaje ks. Weryński, że nie umiejący ani słowa po polsku Splett wizytuje w charakterze biskupim prastare polskie miasta — Toruń, Grudziądz i inne; że szykanuje na wszelki sposób księży - Polaków, przybyłych z dawnych ziem wschodnich celem podjęcia pracy w diecezji gdańskiej; że utrudnia nadal księżom-Polakom słuchanie spowiedzi po polsku i wchodzi w kolizję z kapelanami W. P. z powodu — odprawiania przez nich nabożeństw dla wojska. W końcu swych rewelacyj przytacza ks. Weryński, że Splett znalazł sobie protektora w osobie jakiegoś p. Dunina. Ów Dunin postarał się (!) o zwolnienie Spletta z więzienia, gdzie ten początkowo słusznie się znalazł, w zamian za co wyświęcony został przez Spletta na księdza(!) w rekordowo krókim czasie — dwóch tygodni!... Wszystko razem wzięte — trąci wielkim skandalem, niepozbawionym akcentów jakiejś offenbachiady.

Ale my na tego rodzaju skandale i operetki nie mamy w obecniej dobie ani czasu ani ochoty. Tymbardziej, że para: Splett — Breitinger uzupełniona musi być jeszcze osobą biskupa Bertrama z Wrocławia, a wówczas dopiero trójkątek biskupów-hakatystów rezydująych na ziemiach polskich będzie kompletny. Polakożerca działalność Bertrama datuje się z dawnych, wilhelmowskich czasów. Ten „książę Kościoła" słynął od dziesięcioleci w całej Europie, jako konsekwentny germanizator, niszczący polskość na Śląsku wszelkimi dostępnymi mu środkami.

Nie wyobrażamy sobie ani na chwilę, aby ten stan nieprawny, niemoralny i oburzający mógł trwać w demokratycznej Polsce nadal. Aby stolice biskupie na naszych ziemiach zachodnich miały być jakimiś enklawami niemczyzny, dającymi osławionym hakatystom i hitlerowcom w szatach biskupich pole do antypolskich wyczynów. Społeczeństwo polskie nie może tolerować obrazy godności narodowej i naruszenia porządku prawno-wyznaniowego, dlatego też domaga się likwidacji skandalu w trybie przyśpieszonym, ku czemu obowiązujący konkordat daje wszelkie możliwości.

*Bolesław Dudziński*

## W kilku wierszach

— Komisja ustawodawcza tymczasowego parlamentu Jugosławii uchwaliła nową ordynację wyborczą, przewidującą głosowanie bezpośrednie i tajne.

— Agencja „France Presse" donosi z Sofii, że rząd bułgarski przystąpił do konfiskaty zysków wojennych i majątków zdobytych przez handel nielegalny.

— Agencja „Associated Press" podaje, że Chiny zgodziły się na żądanie rządu francuskiego, aby przedstawiciele Francji byli obecni przy podpisaniu kapitulacji Japonii.

— Z Buenos Aires donoszą, że w związku z ostatnimi zajściami, władze policyjne zabroniły wszelkich demonstracyj ulicznych.

— W niewielkiej osadzie żydowskiej na wschód od Haify policja znalazła dziewięć skrzyń, zawierających amunicję, oraz broń i materiały palne. Zaaresztowano dwie kobiety i 18 mężczyzn, podejrzanych o należenie do organizacji terorystycznej.

— W dzielnicy londyńskiej Soho rozegrała się bitwa pomiędzy żołnierzami amerykańskimi a grupą murzynów. Kilku białych żołnierzy oraz trzech czarnych zostało ciężko poturbowanych i przewiezionych do szpitala. Biorący udział w utarczce murzyni należeli również do armii amerykańskej.

— Martinez Barrio został wybrany przez emigracyjny sejm hiszpański prezydentem Rzeczypospolitej Hiszpańskiej. Nowoobrany prezydent składał wczoraj przysięgę przed wymienionym zgromadzeniem.

— Radio berlińskie komunikuje, iż związki zawodowe niemieckie ogłosiły deklarację, w której wyrażają swą gotowość wzięcia czynnego udziału w dziele odbudowy.

— Ambasador chiński w Londynie Wellington Koo, został jednogłośnie wybrany przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Komisji Przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

— Przewodniczący amerykańskiej komisji likwidacyjnej Knowtson oświadczył na konferencji prasowej w Paryżu, że materiały wojenne armii i marynarki St. Zjednoczonych w Europie, mają być w jak najkrótszym czasie sprzedane.

— Za przykładem Stanów Zjednoczonych Kanada i Australia zniosły wojenne ograniczenia produkcji, która jest teraz tylko uzależniona od możliwości otrzymania surowców.

— Premier australijski oświadczył, iż Australia pragnie wziąć udział w okupacji Japonii na prawach państwa wojującego. Australijskie wojska okupacyjne, na czele których stanie dowódca australijski, będą bezpośrednio podlegały gen. Mac Arthurowi.

— Dziennik „Aube" twierdzi, że podczas swego pobytu w Waszyngtonie, gen. de Gaulle przedstawi prezydentowi Trumanowi plan francuski w sprawie oddzielenia zachodnich przemysłowych okręgów wraz z Zagłębiem Ruhry od Niemiec, z oddaniem ich pod ścisły zarząd sojuszników.

— Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że po spotkaniu z prez. Trumanem, gen. de Gaulle przeprowadzi rozmowę z kanadyjskim premierem Mackenzie King. De Gaulle zwiedzi Ottawę, Montreal i Quebeck.

— Według oświadczenia australijskiego premiera Josepha Chifley, gabinet australijski postanowił, że kontrybucja wojenna dla Australii w związku z okupacją Japonii, będzie ściągana przez australijskiego komendanta pod kontrolą gen. Mac Arthura.

Agencja Domei podaje, iż premier japoński, książę Highaszikuni przedłożył gabinetowi program polityczny, opracowany osobiście przez cesarza Hirohito. Program przewiduje poszanowanie konstytucji, kontrolę nad siłami zbrojnymi i utrzymanie porządku w kraju.

## Rozmowy w sprawie kapitulacji Japonii

NOWY JORK (Polpress). Z kwatery głównej gen. Mac Arthura donoszą, że dn. 20 sierpnia przybędą do Manilli przedstawiciele rządu japońskiego i Sztabu Głównego w celu omówienia szczegółów bezwarunkowej kapitulacji wojsk japońskich. Parlamentariusze japońscy przybędą na wyspę Je, skąd zabierze ich samolot amerykański i zawiezie do kwatery gen. Mac Arthura.

W Manilli znajdują się już przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Australii, Nowej Zelandii i Chin, którzy wezmą udział w pertraktacjach.

NOWY JORK (Polpress). — Organ amerykańskich kół wojskowych „Army and Navy" donosi, że ostateczne podpisanie bezwarunkowej kapitulacji japońskiej nastąpi na pokładzie amerykańskiego okrętu flagowego w zatoce Joko hama, głównej bazie dumnej niegdyś a rozgromionej obecnie, japońskiej floty wojennej.

NOWY JORK (Polpress). — Agencja Domei donosi, że minister Spraw Zagranicznych Szigemitsu wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, iż naród musi się pogodzić z faktem, że Japonia została pokonana. „Należy stanowczo wystrzegać się zbytniego optymizmu — powiedział Szigemitscu. Każdy Japończyk powinien zapoznać się dokładnie z postanowieniami Konferencji Poczdamskiej, zrozumieć je i pogodzić się z nimi".

LONDYN (Polpress). — Agencja Reutera donosi, iż głównodowodzący wojskami japońskimi w Chinach, gen. Okamura, zawiadomił generalissimusa Czang-Kai-Szeka, że zgodnie z jego wezwaniem, wysłał swego szefa sztabu Naszijima oraz jego zastępcę do Chinklang w prowincji Hunan, celem podpisania kapitulacji.

## Japończycy nie rezygnują z walki

NOWY JORK (Polpress). — Agencja „Assosiated Press" donosi, że samoloty amerykańskie, które przelatywały nad Japonią dnia 18 sierpnia, zostały znów zaatakowane przez myśliwce japońskie i były ostrzeliwane przez artylerię przeciwlotniczą. Jeden lotnik amerykański został zabity, a dwóch innych odniosło rany. Zestrzelono 5 japońskich aparatów myśliwskich. W Birmie, w rejonie działań armii brytyjskiej, żołnierze japońscy opuszczają masowo swe pozycje obronne i usiłują przedostać się wpław przez rzekę Sittang, żeby połączyć się z głównymi siłami japońskimi w tej okolicy.

NOWY JORK (Polpress). — Agencja „United Press" donosi, że w ciągu wojny Japonia straciła 143 okręty, co stanowi mniej więcej $3/4$ jej floty wojennej. Z 12 pancerników, które Japonia posiadała na początku wojny, żaden nie jest zdolny do walki.

## Los przemysłu japońskiego

LONDYN (Polpress). — Pismo „Financial News" omawiając powojenną sytuację gospodarczą Japonii, stwierdza, że zakłady przemysłu zbrojeniowego oraz ciężkiego przemysłu japońskiego, ulegną całkowitej likwidacji. Japonia będzie wyłącznie krajem rolniczym. Ludność będzie musiała się poświęcić uprawie ryżu i rybołóstwu, żeby Japonia była samowystarczalna pod względem aprowizacyjnym. Eksploatacja japońskich źródeł surowcowych będzie podlegała ścisłej kontroli sojuszników.

## Międzynarodowa Izba Przemysłowa

LONDYN (Polpress). — Na trwającym dwa dni posiedzeniu Międzynarodowej Izby Przemysłowej, postanowiono zwołać międzynarodową konferencję ekonomiczną, celem znisienia barier celnych i ograniczeń przemysłowych. Na posiedzeniu, na którym obecni byli przedstawiciele 26 narodów, postanowiono wystąpić z programem, przewidującym zniesienie kontrolnych ograniczeń transportowych i pasażerskich. Międzynarodowa Izba Przemysłowa zwróciła się do członków Organizacji Narodów Zjednoczonych z apelem, aby współpracowali z Międzynarodową Izbą Przemysłową.

## Przejęcie kolei przez władze polskie

WARSZAWA, (Polpress). Dn. 15 bm. we wszystkich dyrekcjach okręgowych Kolei Państwowych na terenie Rzplitej odbyło się jednocześnie uroczyste przejęcie administracji kolei przez władze polskie. Upełnomocnieni przedstawiciele kolejnictwa polskiego i radzieckiego podpisali odpowiednie protokuły. Z dniem 16 bm. na kolejach polskich funkcjonować będą z ramienia radzieckich władz kolejowych jedynie inspektorzy, których zadaniem będzie przedkładanie polskim władzom kolejowym zapotrzebowania na przewozy do ZSRR i dopilnowanie wykonania zgłoszonych zamówień.

Przejęcie kolei w całkowite władanie czynników polskich, nakłada na szerokie rzesze kolejarzy zwiększony ciężar obowiązków — ofiarny jednak zapał i oddanie służbie, jakie wykazali nasi „żołnierze transportu" w pracy nad odbudową kolejnictwa polskiego od pierwszych dni wyzwolenia Ojczyzny — pozwalają wróżyć dalszy pomyślny rozwój tej pracy i jak najbardziej sprawne funkcjonowanie sieci komunikacyjnej.

## Ludzie i zdarzenia

### „Rycerz Niepokalanej"

*Musimy sobie uświadomić, iż reakcja, nie mogąc otwarcie zwalczać rządów demokracji w Polsce, poza skrytobójczymi mordami obrała sobie dwie drogi działania. Pierwszą jest antysemityzm, drugą propaganda polityczna, sączona poprzez pewne czynniki klerykalne. Cele reakcji są nam znane, rozumiemy je dobrze: skompromitować demokrację i utorować sobie możliwość powrotu do władzy. O antysemityźmie trochę już powiedziano z okazji ohydnych zajść krakowskich. O działalności pewnych kół klerykalnych wiemy niewiele. Coś nie coś jednak przesiąka po przez prasę. Na tej podstawie zorientować się możemy mniej więcej, co kładzie się w uszy wiernych, szukających w kościele nie polityki ale wsparcia w wierze.*

*Oto leży przed nami drugi numer wznowionego niedawno „Rycerza Niepokalanej", osławionego przed wojną szerzyciela ciemnoty i zacofania. „Rycerz" w niczym się nie zmienił, nie tylko zewnętrznie. Czytajmy uważnie artykulik o wzroście znaczenia Stolicy Apostolskiej w czasie wojny.*

*„Król belgijski wysłał we wrześniu 1939 roku swego ambasadora do Watykanu... oświadczając w swym liście do Ojca św., że wielką widzi korzyść tak dla Kościoła jak i swego państwa w ścisłych i poufnych stosunkach między Belgią a Stolicą Apostolską".*

*Który to król belgijski? Leopold, oskarżony obecnie przez swój naród o współdziałanie z Hitlerem.*

*„W grudniu 1940 r. rząd francuski mianował Leona Berarda swoim ambasadorem w Watykanie. Nowa ustawa przywraca w 1942 roku naukę religii w szkołach".*

*O jakim to rządzie francuskim mowa? O rządzie zdrajcy Petaina, skazanego właśnie na karę śmierci, i zdrajcy Lavala, który czeka już na proces i stryczek.*

*„W kwietniu 1941 r. japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka złożył wizytę Ojcu św. W miesiąc potem minister wyznań religijnych zatwierdził instytucję Kościoła katolickiego w Japonii... Delegat apostolski w Tokio... zawarł w połowie grudnia 1941 roku układ z rządem japońskim w sprawie ochrony katolickich gmin i misyj na Dalekim Wschodzie".*

*Jaki to rząd japoński? Ten, który jest uznany za współwinowajcę wojny światowej, ten sam, który winien jest śmierci setek tysięcy Chińczyków i białych.*

*„21 czerwca 1941 r. opublikowano w Madrycie tekst układu między Hiszpanią a Watykanem, który reguluje sporną już oddawna kwestię nominacji biskupów".*

*Z kim zawarto ten układ? Z sojusznikiem Hitlera, z mordercą katolickich Basków, z gen. Franco.*

*„W 1942 r. został zawarty konkordat z Portugalią".*

*Kto rządzi Portugalią? Faszystowski rząd Salazara.*

*Nie mamy pretensji o to, że Watykan dba o interesy Kościoła i w państwach faszystowskich. Jest to jego obowiązek. Tylko niech „Rycerz" nie przedstawia tych normalnych funkcji dyplomatycznych jako sukcesów papieża w czasie wojny, dodając dla okrasy nazwiska Stalina i Churchilla i pisząc, iż przyjęcie Ribbentropa w Watykanie było dla niego policzkiem. Bo tak jak pismo to czytamy, prezentuje nam się ono w pewnym zupełnie określonym świetle politycznym.*

*Na emigracji tę linię reprezentują faszyści polscy z Bieleckim, Doboszyńskim, Wasiutyńskim i Rembielińskim na czele. Przez cały czas wojny w pismach legalnych i nielegalnych kolportowanych w Armii Polskiej na Zachodzie tłumaczyli oni, jak wielkim nieszczęściem dla świata będzie zwycięstwo demokracji zachodnich wespół ze Związkiem Radzieckim. Temu blokowi należy zbudować przeciwwagę w postaci porozumienia katolickich państw faszystowskich, w skład którego wchodziłyby Włochy, Polska, Hiszpania, Portugalia, Francja Petaina, Węgry itd. Realizując tę koncepcję, Bielecki po upadku Francji udał się do Hiszpanii, gdzie prowadził rozmowy z przedstawicielami gen. Franco i z przedstawicielami „Falangi".*

*„Rycerz Niepokalanej" usiłuje dziś tę politykę podjąć i poprowadzić. W ten sposób usprawiedliwia nawet bezczynność Papieża w czasie wojny, cytując: „Dzięki wielkiej mądrości Papieża jego hipoteka nie będzie obciążona po żadnej stronie." Jest z czego się chwalić! Z neutralności w najcięższej walce, jaką ludzkość prowadziła z barbarzyństwem.*

*Ale rzecz najważniejsza: demokracja dała pełną swobodę religii, w niczym nie pragnie jej ograniczać. Wolność religijna było jednym z haseł walki z faszyzmem. Religia ma dla nas jednak tylko jedno znaczenie. Takie jak w katechiźmie. Dotyczy spraw wiążących człowieka z Bogiem. Nie zgodzimy się zaś, by pod jej pozorami dokonywano wiązania człowieka z faszyzmem.*

**NIEMY**

## Z krwawych dni sierpniowych

# Pochód mar

Noc zapadła, do innych podobna, parna i gwieździsta. Noce sierpniowe były odprężeniem, wytchnieniem. Pod wieczór nikła groźba nalotów. Milkły huki wystrzałów, zamierał terkot kaemów, azeby odezwać się na nowo o północy w szturmie na jakąś barykadę.

Ta noc nie była odprężeniem. Ta noc nie zsyłała wytchnienia, lecz niepokój najwyższy, szczytowe naprężenie nerwów. Gdy mrok zapadł plotka stugębna obiegła piwnice: k a p i t u l a c j a.

Od rana zaczęła się stopniowo ewakuacja urzędów, redakcji, lekko rannych, przez kanały kanalizacyjne z Placu Krasińskich do Śródmieścia. Widok wychodzących — załamywał na duchu, niepokoił, przerażał.

Walka stawała się dorzynaniem, walka stawała się szaleństwem. Nie było już domów, nie miały osłon barykady, nie było czym oddychać i czym się bronić. Ruiny grzebały pod sobą żywych ludzi i nie można było ich ratować; przez kilka dni słychać było jęki. Ranni umierali w piwnicach. Trupy leżały niepogrzebane, lada chwila wybuchnąć mogła zaraza śmiertelna.

Jakże różni się walka w oblężonym mieście od zwykłej walki frontowej! Na Starym Mieście nie mieliśmy „tyłów". Nie było dokąd odsyłać rannych, dzieci i starców: Ginęli, jak inni.

Plotka obiegła piwnice. W ciągu ostatnich dni, gdy niebezpieczeństwo wzrastało z każdą minutą — przekopano przejścia z jednej piwnicy do drugiej, korytarze podziemne łączyły całe ulice.

Niemcy ogłosili jakieś ultimatum. Wzywali ludność cywilną do przekroczenia barykad z białymi chustkami w ręku. Byli tacy co usłuchali, było ich nie wielu, jednostki. Pomimo coraz potworniejszych warunków walki lud Starego Miasta nieugięty w oporze z pogardą patrzył na tych, co stchórzyli.

Tej nocy zakotłowało się w piwnicach, nie wierzono jeszcze, ale ulegano panice.

Był to plan szalony, nieosiągalny nieomal, zrodzony w obliczu nieuchronnej klęski, niewoli lub śmierci, dla ratowania tego co jeszcze pozostało...

*

Najpierw szło wojsko. Kompania za kompanią, batalion za batalionem. Jak cienie sunęli w ciemnościach nocy, z bronią w pogotowiu. Za nimi szpitale.

Noszy było mało. Trzeba je było zastąpić kocami. Ciała rannych ciężarem swym rozciągały koce, wysuwały się z rąk „noszowych", dotykały ziemi. Ci, którzy mogli chodzić o własnych siłach — szli lub raczej wlekli się wsparci na ramieniu pielęgniarek.

Był to jakiś pochód koszmarny, niesamowity i upiorny, jakiś taniec mar.

Krótkie słowa pożegnania, bez wzruszeń, bo na nie nie było czasu. Jakieś życzenia mgliste i pośpieszne, żeby się można było zobaczyć jeszcze kiedyś na tej ziemi, jakieś pocałunki przelotne, bez łez...

„Droga będzie trudna. Kto się nie czuje na siłach, niech zostanie. Za porzucenie rannego — kula w głowę..." brzmiał rozkaz dowódcy szpitala.

Wśród nocy gwiaździstej, a ciemnej, wśród konturów, ledwo rysujących się spalonych domów i ruin — kołysała się bezkształtna masa...

Za wojskiem i szpitalami, ciągnęła administracja.

Kołysał się pochód.

Szliśmy przez ruiny, jakimiś okrężnymi drogami, od czasu do czasu tylko skręcając na ulicę. Brnęliśmy przez barykady. Ręce martwiały pod ciężarem noszy, dech w piersiach zamierał, a czoło pokrywały krople potu. Jak bardzo ciążyły te nosze, te koce wymykające się z rąk, chwiejące się w marszu nierównym po wyłomach, rowach i wzgórzach barykad. A stokroć bardziej ciążył w sercach niepokój przed niebezpiecznym, zuchwałym przedsięwzięciem i lęk o tych, co pozostawali...

Celem było śródmieście, dzielnica, która wydawała nam się bezpieczną oazą, dzielnicą, w której podobno czynne były kina, otwarte sklepy, a życie płynęło wśród słabych walk, bez nalotów, normalnie, tak jak w początkowym okresie na Starówce. Drogą — nie były podziemne kanały, lecz śmiałym szturmem na pozycje nieprzyjacielskie przebity wylot poprzez dzielnicę opanowaną przez wroga.

Szliśmy wolno, krok za krokiem, stąpając po gruzach i kamieniach barykad.

W ciszy zupełnej i złowrogiej padały szeptem rzucane rozkazy, nazwy kompanii i batalionów, powtarzane monotonnie, bez przerwy, aby nie stracić kontaktu, aby się nie pogubić w ciemnościach.

Co chwila blask rakiety przeszywał niebo. Pochód chwiał się i słaniał, pochylał, przywierał do ziemi, a jęk rannych, stłumiony, bolesny, pełen skargi, brzmiał i zamierał z grozy. Gdzieś w ruinach wył pies...

Co kilka minut, co kilka kroków, Niemcy oświetlali rakietami czarny korowód. Co kilka minut świst pocisków rozrywał ciszę i coraz częściej padała komenda: padnij!

Pochód posuwał się ulicą Długą.

Padła komenda: naprzód chłopcy! i kompania za kompanią ruszyła do ataku.

Zamarł tłum. Zamarły oddechy i nie było nic słychać, tylko głuchy tupot nóg. A potem cisza oczekiwania, niepewności i nadziei roztoczyła się nad miastem. A potem salwa, wymiana strzałów, wzmagająca się kanonada. Podział sił — niezmienny, w swej dysproporcji — przerażający...

Cisza i szept modlitwy i ręce zaciśnięte i serca bijące w jednym rytmie: żeby się im powiodło, żeby przebili drogę, żeby nie było dużych strat...

A potem znów w drogę, wolno, krok za krokiem i znów męczące bardziej niż marsz, postoje, gdy zjawiły się rakiety, a w ślad za nimi przelatywały pociski. W oddali — odgłosy walki...

— Siostro, dobijcie mnie, ja i tak tego nie przeżyję — jęczał ranny porucznik w malignie, który miał przestrzelone płuco i który przed paroma dniami dowodził brawurowym szturmem na pozycje wroga na Rymarskiej, zniszczył niemiecki czołg i wziął jeńców.

Basia wszystkich podniosła na duchu. Leżała nieruchomo na noszach, lecz radośnie rozbrzmiewał jej szept, jej ufność i wiara dodawała otuchy. Wczoraj amputowano jej nogę do kolana. „Tak bardzo się cieszę, że żyję, mówiła po operacji — to głupstwo ten kawałek nogi. Doktór obiecał mi piękną protezę, nic nie będzie widać, tylko później, po zwycięstwie!...

(Basia umarła wskutek gangreny po ewakuacji Warszawy).

Szliśmy dalej. Z niepokojem patrzyliśmy na wschód, gdzie różowił się już słabiutko świt.

Czy zdążymy? Czy ciemności, które były nam osłoną (jakże wątpliwą osłoną!) nie rozpierzchną się lada chwila?

Cztery godziny trwała droga od... rogu ulicy Kilińskiego do rogu Hipotecznej.

Było już jasno.

Zatrzymaliśmy się w kilku mało zniszczonych domach na Długiej i Hipotecznej. Ranni jęczeli — nie było wody.

Po dwugodzinnym postoju otrzymaliśmy rozkaz powrotu. Próba przebicia się do śródmieścia zawiodła. Niemcy zdwoili załogi. Wiadomość przyjęliśmy z rezygnacją — nie było dość sił, aby rozpaczać.

W bladym świetle wschodzącego słońca, wracaliśmy słaniając się ze zmęczenia.

Samoloty niemieckie rozpoczynały codzienne bombardowanie.

I znów z rannymi poprzez barykady i ruiny, szybko, coraz prędzej, ostatnim wysiłkiem mięśni i woli — pod bombami, wśród wybuchów „szaf", szrapneli, granatów. W piętnaście minut dotarliśmy do piwnic szpitala.

Powracaliśmy do życia na Starówce jeszcze na... dwa dni.

*DANUTA RAJGRODZKA.*

# Samowystarczalność— czy wymiana międzynarodowa

Gdy Thomas Moor (Morus) pisał swą znaną bajkę o „Utopii" — autarkicznej — samowystarczalnej wyspie, zagubionej wśród wód oceanu, wyspie wiecznej szczęśliwości — nie przypuszczał nawet, że dzieło jego zyska tyle popularności w wiele wieków po jego napisaniu.

Problem samowystarczalności istnieje wszędzie tam, gdzie istnieje człowiek gospodarujący (homo oeconomicus). Jego samowystarczalność wypływa czasem z konieczności, gdy nie ma z kim wymieniać, albo wytwory jego pracy nie znajdują chętnych nabywców. Jego samowystarczalność wypływać może z chęci całkowitego uniezależnienia się od wpływów zewnętrznych.

Samowystarczalność całkowita jednostki, rodziny, rodu, szczepu — jest rzeczą naogół rzadką nawet w prahistorii, gdy skala potrzeb tych komórek gospodarczych była bardzo niska.

I dziś jakiś zagubiony w lasach traper, czy też drobny szczep murzyński, indiański czy też inny, aczkolwiek potrafi sam zaspokoić wszystkie nieomal potrzeby — zawsze jednak musi dokonywać pewnych tranzakcji wymiennych. Za broń, amunicję, lepsze odzienie, przybory rybackie — których sam sporządzić nie umie, oddaje zdobycz swych łowów: skóry, futra, kość słoniową itd.

Samowystarczalność jednostki w społeczeństwach nowoczesnych redukuje się do minimum. Chłop orze, sieje i zbiera — a za płody swego gospodarstwa — bezpośrednio, a częściej w drodze wymiany na powszechnie uznanych środek wymienny, jakim jest pieniądz — chce otrzymać to wszystko, czego sam nie produkuje.

Ciągle silniejsza specjalizacja jest w bezwzględnej sprzeczności z jednostkową samowystarczalnością. Specjalizacja podnosi poziom techniki, samowystarczalność — chcąc nie chcąc, obniża ją. Nie można być dobrym specjalistą we wszelkich dziedzinach techniki, kultury, sztuki itd.

Człowiek musi człowieka w ogólnym systemie gospodarczym dopełniać.

Inaczej ma się jednak sprawa, gdy w grę wchodzą nie jednostki gospodarujące, lecz grupy tych jednostek zorganizowanych w państwa.

Organizmy państwowe mają w zasięgu swej władzy olbrzymie tereny i wielką ilość ludzi wyspecjalizowanych w różnych zawodach.

Teoretycznie rzecz biorąc państwa mogą być samowystarczalne. Jednakże tylko teoretycznie.

Związek Radziecki, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Wielka Brytania ze swymi dominiami —, te trzy najpotężniejsze gospodarczo mocarstwa świata — w przypadku np. wojennej konieczności — mogłyby być samowystarczalne. Ale i dla nich ta samowystarczalność byłaby ciężarem. Musiałyby w pewnej mierze swoją konsumpcję i produkcję oprzeć na zapasach surowców, których im brak lub które mają w niedoborze.

A w przypadku Wielkiej Brytanii — samowystarczalność byłaby niezmiernie utrudniona ze względu na koszta transportu surowców — z odległych dominiów i kolonii, kosztów, które przy normalnej wymianie międzynarodowej nie musiałyby być ponoszone.

Jednak w okresie przed drugą wojną światową — problem samowystarczalności poważnie był dyskutowany. Autarkia — nie schodziła ze szpalt prasy codziennej i fachowo-gospodarczej.

Dla tego właśnie tak obszernie problem ten był dyskutowany, że burza, przez cały nieomal okres od 1918 do 1939 r., wisiała na włosku.

Związek Radziecki, początkowo bojkotowany gospodarczo i politycznie, nieuznawany, chcąc nie chcąc musiał na autarkię się nastawić.

Niemcy, nie chcąc płacić reparacji, szykując się do nowego skoku na Europę — za wszelką cenę autarkię chciały zdobyć.

Włochy, znalazłszy się poza nawiasem (względnym zresztą) ekonomiki światowej —, na skutek sankcji gospodarczych zastosowanych wobec nich — na mocy Statutu Ligi Narodów, w okresie wojny z Abisynią — również dążyły do samowystarczalności.

I jest tu rzeczą charakterystyczną, że narody pokojowe, jak Anglia, Ameryka, Francja, Związek Radziecki (po ustaniu jego bojkotu gospodarczego) usiłowały wzmóc swą wymianę wszelkiego rodzaju. Państwa zaś agresorskie wymieniały tylko z określonym celem: dla przyszłej wojny. Kierunek ich eksportu i importu był jednoznaczny — importować tylko surowce i wyroby o znaczeniu wojskowym, eksportować tylko surowce i wyroby znaczenia tego nie mające. Wszelkie nadwyżki, czy to natychmiast niewchłoniętego wwozu, czy też własnej produkcji, szły do składów, aby mogły stanowić podstawę przyszłej wojennej pseudoautarkii.

Sytuacja w latach 1918—1939 powyżej pokrótce przedstawiona obrazuje najlepiej sztuczność i nieosiągalność koncepcji samowystarczalności. Koncepcja ta — to koncepcja wojny, to koncepcja zamknięcia granic nie tylko dla towarów, ale i dla wszelkich wytworów kultury i sztuki.

Żaden ustrój społeczny, dążący do rozwoju na tego rodzaju koncepcję „chińskiego muru" — nie przymuszany — zgodzić się nie może.

W normalnych przyjacielskich stosunkach między państwami konieczna jest międzynarodowa wymiana wszelkiego rodzaju dóbr materialnych i nie materialnych.

Tak jak wśród ludzi rozwija się specjalizacja — tak rozwija się ona również wśród narodów. W pewnych państwach wyższy np. jest poziom chemii, w innych optyki.

Nie należy oczywiście rezygnować z rozwoju tych dziedzin produkcji — gdzieindziej wyspecjalizowanych, ale należy korzystać z cudzych doświadczeń, recypować je u siebie i z kolei życzliwie swoje osiągnięcia przekazywać poza granicę.

Wyraźniejszy w tym względzie byłby jeszcze przykład surowcowy. — Pewne kraje mają określone surowce, inne ich nie mają. W pokojowych warunkach próby wynalezienia środków zastępczych (surogatów) — winny być kierowane tylko obniżeniem ceny lub zabezpieczeniem się przed powszechnym brakiem jakiegoś surowca — a nigdy względami samowystarczalności.

Autarkia — to pomocniczy motor wojny, międzynarodowej waśni.

Swobodna wymiana międzynarodowa — to objaw pokoju, międzynarodowego solidaryzmu.

*RUDOLF LESSEL.*

# Cieszymy się z powrotu

Takie afisze znajdują się w Szczecińskim punkcie repatriacyjnym Nr. II.

Ruch tam wielki... Ludzie śpieszą we wszystkich kierunkach. Wszyscy obładowani bagażami i całym swoim dobytkiem, jaki tylko dało im się zabrać z sobą z Rzeszy.

Podchodzimy do grupy żywo rozmawiających repatriantów.

— Skąd przybywacie- — pytam.

— Z Hannoweru! — dwa tygodnie tłukliśmy się po pociągach aż wreszcie jesteśmy w Szczecinie.

— Jak się czujecie?

— Dobrze — pada krótka odpowiedź. Tylko aby jaknajprędzej dostać się do domu... cztery lata nie widzieliśmy swoich!

Ktoś inny powiada:

— U Amerykanów było nam nieźle, ale wolimy u siebie w Polsce!

Jak dowiadujemy się, akcja dalszego przesyłania repatriantów w głąb kraju idzie sprawnie.

Załatwienie formalności wydawania dokumentów — zaopatrzenie w prowiant na drogę i najwyżej po dwu dniach repatrianci udają się pociągami w dalszą podróż.

Sprawa wyżywienia podczas krótkiego pobytu na punkcie etapowym przedstawia się dobrze. Dwa razy dziennie ciepła strawa — chleb, a dla dzieci mleko skondensowane.

Pomieszczenie — wobec coraz to większej fali napływających (czasem dziennie do 2000) trochę za szczupłe — ale pomyślano już o rozszerzeniu.

Kierownictwo punktu etapu stara się o bezpieczeństwo repatriantów, mając do dyspozycji żołnierzy W. P., którzy ochraniają transporty.

*Z. D.*

## Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej

Nakładem Instytutu Zachodniego w Poznaniu, z zasiłku Ministerstwa Oświaty oraz Biura Ziem Zachodnich ukazał się opracowany przez ks. Stanisława Kozierowskiego „Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej", zeszyt I — Pomorze Zachodnie. Jest to nowe wydanie pierwszego z trzech zeszytów atlasu, obejmujące okręgi Słupsk, Kołobrzeg, Szczecin i Piłę. Dzieło to ma dziś, w dobie przejmowania odzyskanych ziem Zachodnich szczególną aktualność i wymowę.

Ks. Kozierowski w pracy swej opierał się na dokumentach z okresu do końca XII w. Atlas wykazuje, że gęstość osadnictwa polskiego z tego okresu mało różni się od gęstości osadnictw, którą można śledzić na współczesnych mapach niemieckich, skąd prosty wniosek, ludność Pomorza Zachodniego jest w przeważnej części pochodzenia słowiańsko - polskiego. W przygotowaniu znajdują się nowe wydania następnych dwóch zeszytów Atlasu.

*Nauka i kultura*

# W sprawie szkolnictwa spółdzielczego

Przy odbudowie i przebudowie dzisiejszego życia gospodarczego Polski zasadnicze trudności leżą nie w obiektywnych warunkach materialnych które zawsze można pokonać — z mniejszym lub większym wysiłkiem — lecz w nieumiejętności przestawienia swych myśli i uczuć przez tych, na których barki spada ciężar tworzenia nowego życia. Jeżeli obecnie nie możemy wybrnąć z prostych często trudności na odcinku gospodarki uspołecznionej, jeżeli czynik kierowniczy i wykonawczy zawodzi, to dlatego, że ludzie ci operują dawnymi kategoriami, nie rozumieją nowego układu stosunków, że wszystko jest dla nich niezrozumiałe zawiłe, obce. Jeśli nawet są dobre chęci należytego wykonania swych obowiązków, brak im jasnego sądu, śmiałej i szybkiej decyzji, brak przebojowości i wewnętrznego entuzjazmu w pracy codziennej.

Aby przestawić myśli i uczucia na nowe tory nie wystarczy krótkie oddziaływanie. Pracę wychowawczą trzeba prowadzić spokojnie, długo i planowo, aby jej efekt był skuteczny i trwały. Wiedzą o tym wszyscy pedagogowie. Przekształcenie psychiki naszego pokolenia, psychiki tak dziwnie pogmatwanej, wykoszlawionej będzie trwało jeszcze długie lata. Decydującą rolę odegra tutaj szkoła, szkoła nawskroś demokratyczna.

Przed spółdzielczością stoją dziś ogromne zadania. Potencjonalne możliwości rozwoju ruchu spółdzielczego w nowej demokratycznej Polsce są prawie nieograniczone. Stwierdził to „Sejmik Spółdzielczy", który obradował w Łodzi w ub. niedzielę gdzie jednogłośnie stwierdzili przedstawiciele spółdzielczości i Rządu konieczność wielokrotnego powiększenia należycie przygotowanych kadr aby mogły one sprostać tym zadaniom, jakie na spółdzielczość nakłada państwo i społeczeństwo.

Jak zwiększyć te kadry. Nie wystaczy mechaniczne włoczenie w szeregi pracowników, organizatorów i działaczy spółdzielczych ludzi z poza ruchu spółdzielczego, którzy tkwią dzisiaj i przez dłuższy czas jeszcze będą tkwili w atmosferze społecznej, przesyconej egoizmem i egotyzmem. Trzeba stworzyć specjalne szkoły spółdzielcze, które by kształciły fachowo do pracy w spółdzielniach i w związkach spółdzielczych, a równocześnie wychowywały nowych ludzi. dla których hasło pracy dla społeczeństwa nie byłoby odświętnym frazesem ale czymś oczywistym na codzień co się rozumie samo przez się bez czego życie staje się puste bezwartościowe.

Oczywiście szkoły spółdzielcze nie mogą być kapliczkami dla wtajemniczonych, jakimś czwartym zamkniętym w sobie zakonem, lecz szkołami jak najsilniej związanymi z całokształtem współczesnego życia. Odrębny specyficzny charakter szkoły spółdzielczej w porównaniu ze szkołą handlową winien polegać na doborze najbardziej wartościowych i uspołecznionych jednostek spośród młodzieży robotniczej, a zwłaszcza chłopskiej. związanej już przed przyjściem do szkoły z ruchem spółdzielczym. Nauczycielami w tych szkołach powinni być ludzie mający nie tylko odpowiednie przygotowanie pedagogiczne i fachowe, ale równocześnie i doświadczeni praktycy ruchu spółdzielczego, obdarzeni wybitnymi zdolnościami wychowawczymi.

Jeżeli spółdzielczość ma przodować w postępie gospodarczym i społecznym, jeżeli ma się wznieść ponad ciasnotę i egoizm gospodarki prywatnej, jeżeli ma się wprząc do aparatu planowej gospodarki społecznej, musi mieć własne szkoły ze wzorowo dobranym zespołem uczniów i nauczycieli. Muszą to być szkoły należycie wyposażone w pomoce naukowe, posiadające dostępne dla niezamożnej młodzieży internaty, w których jest możliwe stałe oddziaływanie wychowawcze i gdzie młodzież może zorganizować swe życie gospodarcze i społeczne na zasadach spółdzielczych, na podstawie własnych doświadczeń życiowych, łącząc teorię z praktyką i potrzebami dnia codziennego.

Przed wojną mieliśmy zaledwie kilka szkół spółdzielczych, obecnie jest ich już 36, niemal wyłącznie w okręgach czysto rolniczych. Świadczy to, że uświadomiona młodzież wiejska, która przed wojną tak żywo interesowała się ruchem spółdzielczym, obecnie jeszcze silniej garnie się pod tęczowe sztandary w walce o lepsze jutro wsi polskiej. Ten zdrowy ruch młodzieży chłopskiej najlepiej świadczy o potrzebie szkolnictwa spółdzielczego, które ze strony władz szkolnych zasługuje na należytą opiekę i pomoc.

Ośrodki miejskie, gdzie skupienie ludności stworzyło szybsze możliwości rozwoju ruchu spółdzielczego wymagają poważnej i planowej rozbudowy szkół spółdzielczych. Ożywiający się ruch spółdzielczy wśród robotników, w oparciu o większe skupiska przyfabryczne domaga się kadr wyszkolonych ideowo i fachowo spółdzielców.

*A.F.*

## Kronika kulturalna

### WYSTAWA FOTOGRAFIČZNNA „WARSZAWA W GRUZACH"

Staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich otwarto w Krakowie wystawę fotograficzną pod nazwą „Warszawa w gruzach", obrazującą ogrom zniszczenia stolicy przez barbarzyńskich okupantów.

### ZAPISY DO AKADEMII NAUK POLITYCZNYCH

Sekretariat Akademii Nauk Politycznych przeniesiony został do własnego gmachu przy ul. Wawelskiej w Warszawie. Rejestracja słuchaczów trwa w dalszym ciągu, przyczym zarejestrowani winni do 20 września uiścić opłatę wstępną, względnie opłaty egzaminacyjne.

Egzamin ogólny odbędzie się w końcu września, dyplomowy zaś w październiku rb.

### OCHRONA PRAW AUTORSKICH

W myśl ustawy o prawie autorskim wykonywanie utworów słownych i muzycznych w teatrach, rewiach, na koncertach i t. p., oraz na wszystkich płatnych imprezach jest bez zgody autora zabronione.

Zgoda na produkowanie utworów zależna jest wyłącznie od autora, który może udzielić licencji względnie zabronić wystawiania swoich prac.

Instytucją powołaną do ochrony prawa autorskiego, jak również do udzielania w imieniu swoich członków, zarówno polskich, jak i zagranicznych licencji, oraz do ustalania warunków materialnych — jest Związek Autorów, Kompozytorów i Wydawców „ZAIKS". Przedstawicielstwo Zarządu Głównego mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 47.

# U progu nowego roku szkolnego

W pierwszych dniach września otworzą swe podwoje szkoły wszelkich typów. Wśród wielu zagadnień szkolnych na pierwszy plan wysuwa się sprawa dokształcania młodzieży poza wiekiem szkolnym. Ta młodzież w normalnych czasach byłaby w większości wypadków albo na wyższych studiach, albo przygotowana całkowicie do pracy zawodowej. Dziś najczęściej ma za sobą zaledwie kilka oddziałów szkoły powszechnej. Otoczenie jej należytą opieką, danie jej możności w szybszym czasie uzupełnienia wykształcenia w ramach szkoły powszechnej, ułatwienia jej w gimnazjach wieczorowych zdobycia matury — to naczelne obowiązki szkolnictwa i samorządu miejskiego. Doświadczenia roku ubiegłego wskazują na wielki pęd młodzieży do wiedzy, do nauki. — Młodzież w szkołach pracuje barzo intensywnie, rezultaty pracy są wybitne.

Ale szczególnie jedno zjawisko w Łodzi jest ciekawe. Przed wojną w szkołach zawodowych dokształcających było przeszło 3.000 młodzieży, w roku ubiegłym tylko 360. Cały pęd poszedł w innym kierunku, młodzież chce gwałtownie zdobywać wykształcenie ogólne. A przecież młodzież pracująca w przemyśle, rzemiośle i handlu, powinna uczęszczać do szkół zawodowych, gdzie prócz przedmiotów fachowych będzie miała także uzupełnienie wykształcenia ogólnego. Do szkół ogólnokształcących winna kierować się tylko młodzież, która swą pracę zarobkową i zawodową traktuje jako chwilową konieczność. Ale takiej młodzieży będzie stosunkowo niedużo.

Organizacje zawodowe, młodzieżowe i branżowe winny zwrócić baczną uwagę na kierunek i rodzaj kształcenia się młodzieży. Trzeba nią kierować należycie.

Spis dzieci i młodzieży wykazał, że poza szkołą w jakiejkolwiek formie jest przeszło 10.000 młodzieży. Władze szkolne i oświatowe miejskie przygotowane są na przyjęcie tej rzeszy. Już w końcu sierpnia i przez pierwsze dni września będą prowadzone zapisy do szkół wieczorowych. Te rzesze młodzieży winny stanąć do nauki, a wśród nich jest 1.200 analfabetów.

W Łodzi istnieje przeszło 150 świetlic. Gdyby każda z nich zorganizowała naukę czytania i pisania dla kilku osób, już analfabetyzm młodzieży byłby w Łodzi zlikwidowany.



*Nowe wydawnictwa*

# O poezji, dożynkach i „figlasku"

### Miejsce nod niebem—poezje (Juljan Przyboś—Spół. Wyd. „Czytelnik" 1945 r.)

*Wydany ostatnio tom utworów poetyckich Przybosia wywołał już ożywioną dyskusję prasową. Rozpoczął atak Zechenter, który kierując się „niezrozumialstwem" Przybosia zakwestionował potrzebę i celowość tego rodzaju wydawnictw w okresie katastrofalnego braku elementarzy i papieru na inne najbardziej konieczne ze społecznego punktu widzenia wydawnictwa. W odpowiedzi na stanowisko Zechentera „Odrodzenie" odsądziło go od miana poety, degradując jego twórczość poetycką do poziomu grafomanii.*

*Nie pisalibyśmy o tym, gdyby zjawisko to nie było dość częste w naszym życiu literackim. Wiele dyskusji jest prowadzonych nerwowo, niespokojnie — mało — w sposób obraźliwy i uwłaczający obydwu stronom. Odnosi się wrażenie, jakby niektórzy pisarze chcieli właśnie w ten sposób spopularyzować swoje nazwiska. Im wyższy ton, im większa krzykliwość, tym większy efekt — tak rozumują. Pewnie, że czasy są powojenne i wielu słusznych, spokojnych głosów nie słychać w nawale pilnych zagadnień. Życie jednak normalizuje się, ustala się hierarchia potrzeb. Czyż nie lepiej zacząć normalizowanie życia literackiego od dyskusji spokojnych i rzeczowych. Przecież to nie byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się głoszenia haseł postępowych, zmieniających do gruntu stosunek pisarza do literatury.*

*Twórczość poetycka Przybosia jest przeznaczona dla wtajemniczonych. Wiersze jego może czytać mała grupa poetów. Odległe skojarzenia myślowe operowanie malistym obrazem, skomponowanym w wyobraźni poetyckiej przez luźny dobór szczegółów — to są cechy zasadnicze wierszy Przybosia.*

*Wiersze te są nieczytelne dla przeciętnego odbiorcy — to pewne. Nie przesądza to jednak potrzeby publikowania tego rodzaju twórczości. Uspołecznienie sztuki, uwzględnienie potrzeb masowego odbiorcy nie jest równoznaczne z obniżaniem poziomu. Jeszcze przez długi okres potrzebna będzie dwutorowość w naszych poczynaniach kulturalnych. Dbałość o poziom nie może być podrywana aktualnymi potrzebami kulturalnymi mas.*

### Plon niesiemy, plon (Piotr Greniuk, Wyd. Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici" 1945)

*Wydawnictwo Wiciowców dzieli się na dwie części. W pierwszej Greniuk omawia genezę starego obrzędu żniwnego, który w różnych okolicach Polski ma odmienne nazwy: dożynki, okrężne, wieńcowe, plon i hałdamas (u górali).*

*„Stary obrzęd żniwny, — pisze Jan Wiktor — zniekształcił się w ciągu wieków, stał się pańszczyźnianym hołdem, składanym przez tłum żniwiarzy na dworskim ganku. Później ginął razem z dworami. Chłop nędzny, wzgardzony, śpiewał piosenki upokarzające, zrodzone z ciemnoty, uciemiężenia, nieraz jakby wychłostane batem, aby ucieszyć uszy pańskie, aby łaska pańska cisnęła parę rubli na gorzałkę. Śpiewał nieraz w tym samym miejscu, gdzie wczoraj ekonom go rozłożył i wlepił dwadzieścia pięć oblewanych. Składał wieniec uwity nie z kłosów chlebnych, ale z kłosów pełnych krwawego potu, wylanego na cudzym łanie".*

*Druga część wydawnictwa jest zbiorem pieśni dożynkowych, tekstów przeznaczonych do zbiorowej recytacji i inscenizacji oraz wierszy okolicznościowych. Wysiłek autora polegał na świadomym i celowym doborze utworów z wykluczeniem tych, których treść jest wyrazem zależności chłopa od pana. Dlatego znajdujemy w zbiorze autorów takich jak: Młodożeniec, Czechowicz, Staff, Zawistowska, Pocek i inni. Zmontowana starannie całość jest rzetelnym wkładem w ukulturalnianiu życia wsi.*

### O rangę społeczną nauczyciela szkoły średniej (Al. Gostecki, Kielce 1945 r).

*Nie zajmowalibyśmy się tą broszurą, gdyby ona nie była wyrazem — właśnie w okresie braku papieru — marnotrawstwa wysiłku ludzkiego i tych środków technicznych, jakimi dysponujemy. Autor w sposób pełny sprzecznych twierdzeń, patetycznie, grafomancko wojuje na kilkudziesięciu stronach o niekwestionowane przez nikogo prawa społeczne nauczycieli szkół średnich. Wszystko to razem wzięte jest jedynie wyrazem śmiesznych ambicji autora, które osiągają skutek niezamierzony.*

*Przy tej okazji nasuwają się takie skojarzenia. Wśród licznych bohaterów dzieł Żeromskiego spotykamy dość często nauczyciela czy nauczycielkę, częściej nauczycielkę. Żeromski odnosi się do nich przychylnie, często z entuzjazmem. Nie może jednak nie przypiąć wspomnianym nauczycielkom jakiegoś „figlaska" do kapelusza, aby je w ten sposób pokazać we właściwym świetle. Autor broszury nie czyni nic w tym kierunku, aby ten „figlasek" usunąć z ubrania nauczyciela. Wręcz odwrotnie — forma argumentowania jeszcze silniej przytwierdza wspomniany „figlasek" do postaci nauczyciela.*

*ANTONI POKORSKI*

# Byli więźniowie polityczni radzą

## IX ogólno-krajowy zjazd delegatów Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi

W dniach 15 i 16 sierpnia 1945 r. odbył się w Łodzi IX ogólno-krajowy zjazd delegatów Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych z okresu walk rewolucyjnych 1905 — 1918.

W okresie trwania okupacji hitlerowskiej istniejące stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych zostały rozgromione przez władze hitlerowskie wraz z całym dorobkiem bardzo cennych dokumentów natury historycznej w postaci archiwów, wydawnictw i różnych zbiorów z okresu walk rewolucyjnych 1905 — 1918, prowadzonych z caratem o wyzwolenie z niewoli klasy robotniczej i budowę Niepodległej Polski Demokratycznej.

Celem zjazdu delegatów było zorganizowanie na nowo, pozostałych jeszcze przy życiu uczestników walk rewolucyjnych oraz opracowanie wniosków i dezyderatów do Rządu dla zabezpieczenia egzystencji tej nielicznej, pozostałej przy życiu garstce bojowników i ich rodzin.

Na zjeździe tym przyjęto cały szereg wniosków, które nowowybrany zarząd główny przedłoży odnośnym władzom rządowym do rozpatrzenia i zrealizowania.

Przyjęto nowy statut, który zmienia dawniejszą nazwę Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych na Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 — 1918.

W zjeździe brali udział delegaci następujących miast: Łodzi, Warszawy, Częstochowy, Radomia, Kielc, Radomska, Kutna, Płocka, Kalisza, Poznania, Zduńskiej Woli, Pabianic, Ozorkowa, Zgierza, Zawiercia, Katowic, Ostrowa Świętokrzyskiego i Dąbia nad Nerem.

## Przeciwko zbrodniom faszyzmu

Oficerowie i Podchorażowie Centralnej Szkoły Oficerskiej Polit.-Wych. M. O., zebrani na wiecu dnia 15 sierpnia dla zaprotestowania przeciwko ostatnim zbrodniom, dokonanym w Państwie Polskim przez zbirów faszystowsko - hitlerowskich, jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

Dnia 11 sierpnia Kraków — duchowa stolica Polski — został shańbiony barbarzyńskimi pogromami ludności żydowskiej, zorganizowanymi przez zbirów faszystowskich naszej rodzimej reakcji wespół z Niemcami.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że reakcja nie mogąc jawnie wystąpić przeciwko demokratycznym reformom, które dały władzę robotnikowi i chłopu, usiłuje wygrać ostatnią swoją kartę w walce z demokratycznymi siłami, kartę anty-żydowską. Ci sami, którzy w okresie najsroższych prześladowań Polaków przez hitlerowskich najeźdźców współpracowali z Gestapo, ci sami, którzy za judaszowe srebrniki oddawali się w służbę wroga, te hieny, które żerowały na cmentarzysku naszej wolności, dzisiaj w okresie wyzwolenia, straciwszy źródło swoich dochodów i swoje oparcie w Hitlerze, usiłują dalej kontynuować zbrodniczą działalność Hitlera na polskich ziemiach, łącząc się w swoich wystąpieniach z elementami niemieckimi.

Równocześnie mnożą się w Polsce zabójstwa najlepszych Polaków, tych, którzy walczyli o wyzwolenie naszego kraju, tych, którzy teraz ofiarną pracą pragną przyczynić się do odbudowania Polski ludowej. W ostatnich dniach czterech członków organizacji demokratycznej zostało zamordowanych przez zbirów faszystowskich. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zbirów tych rozzuchwala fakt wielkoduszności naszego Rządu, wielkoduszności naszej demokratycznej władzy.

Naszą łagodność tłumaczą oni sobie wręcz przeciwnie podejrzewając, że pobłażliwy stosunek demokracji do zbłąkanych jej synów, że próby perswazji, jakie dotąd stosowaliśmy, są wynikiem naszej słabości. My dzisiaj wyprowadzimy ich z błędu.

Demokracja zastosuje jak najostrzejsze środki, by uniemożliwić reakcji jej zbrodniczą działalność, by jak najsurowiej ukarać winnych. Nie pozwolimy na rozpasanie się reakcji! Nie dopuścimy, by za pieniądze międzynarodowych faszystów siano w Polsce zamęt i próbowano odebrać ludowi te prawa, które zdobył. Rozumiemy dobrze, że pogromy antyżydowskie są tylko środkiem, za pomocą którego reakcja ponownie usiłuje zdobyć władzę. Dlatego apelujemy do Rządu, by zastosował jak najostrzejsze środki dla położenia kresu zbrodniczej faszystowskiej reakcji.

Niech żyje Polska demokratyczna! Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!

Śmierć faszystowskiej reakcji!

## Z ŻYCIA PARTII

**WIECE PPS W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM**

**PRZASNYSZ. Wiec odbył się na rynku przy udziale około 1.000 osób. Wiec zagaił wiceprzewodniczący Powiatowego Komitetu PPS tow. Szczerkowska, udzielając głosu tow. Lipcowi, sekretarzowi WKR PPS, który omówił wkład PPS w odbudowę Polski demokratycznej. O stosunkach wewnętrznych i życiu partii mówił przewodniczący komitetu tow. Nowakowski.**

**MŁAWA. Wiec odbył się na rynku przed kościołem przy udziale około 700 osób. Wiec otworzyła sekretarz komitetu powiatowego PPS tow. Anna Szklarczyk, udzielając głosu sekretarzowi WKR PPS tow. H. Dobrowolskiemu, który wygłosił referat na temat „Rok rządów demokracji w Polsce". Następnie przemawiała tow. Waczkowska z Warszawy, mówiąc o roli kobiet w odbudowie państwa.**

**DZIAŁDOWO. Wiec odbył się w kinie miejskim przy udziale około 600 osób, zagajony przez powiatowego sekretarza PPS tow. Z. Szklarczyka. Przemówienie wygłosił tow. H. Dobrowolski, sekretarz WKR PPS na temat: „Rola PPS w Rządzie Jedności Narodowej".**

***

**Na wszystkich wiecach została jednogłośnie uchwalona rezolucja: Zebrani przyrzekają popierać najwłaściwszą linię postępowania Rządu Jedności Narodowej w myśl programu wysuniętego przez PKWN.**

**W pozostałych powiatach na szczególne wyróżnienie zasługują pod względem organizacyjnym i pracy na odcinku państwowym i samorządowym powiaty: Ciechanów, Działdowo, Mława, Sierpc i Grójec.**

**KOBIETY ZA REFORMĄ PRAWA MAŁŻ.**

My, kobiety, pracowniczki „Społem", zebrane na zebraniu w dniu 10 sierpnia, wysłuchawszy referatów tow. Lomowskiej, Wasilewskiej i dr Schrecka, apelujemy do CKW PPS, by poparł jak najgoręcej projekt mas ludowych w sprawie reformy prawa małżeńskiego.

My, kobiety, rozumiemy, kto hamował sprawę naszej emancypacji, kto spychał nas do roli kopciuszka kuchennego i pozbaw. praw matki. My, kobiety, zrzeszone w MK Polskiej Partii Socjalistycznej w Bydgoszczy, doceniamy znaczenie zwycięstwa wywalczonego przez masy ludowe przy wybitnym współudziale wielu kobiet.

**Przyrzekamy, że wszędzie i zawsze będziemy wierne sztandarom Polskiej Partii Socjalistycznej, orędowniczki walki o wolność ludu pracy.**

**DRUGA ODPRAWA SEKRET. POW. PPS WOJ. WARSZAWSKIEGO.**

Ostatnio odbyła się odprawa powiatowych sekretarzy PPS województwa warszawskiego. Na 21 powiatów i 3 miasta wydzielone (Płock, Pruszków, Żyrardów) oraz Warszawę, przybyło 18 delegatów. Pozostali delegaci z powodu złych warunków komunikacyjnych nie wzięli udziału, nadsyłając sprawozdania piśmienne. Zebranie zagaił przewodniczący WKR PPS tow. Kamiński omawiając zadania sekretarza powiatowego PPS. Referat polityczno - gospodarczy wygłosił sekretarz WKR PPS tow. Lipiec. Zadania organizacyjne omówił sekretarz komitetu wojewódzkiego tow. St. Dobrowolski. Następnie sekretarze powiatowi złożyli sprawozdanie z terenu. Wśród wielu zagadnień wysunęły się na czoło sprawy rolne Związków Zawodowych jak żniwa i zasiew jesienny. Udział PPS w Związku Samopomocy Chłopskiej oraz w Związku Robotników Rolnych i małorolnych, dość szczegółowo omówił przedstawiciel C. K. W. tow. Turek. Poza tym omawiano sprawę konieczności reorganizacji Rad Narodowych po linii bloku stronnictw demokratycznych i współpracy na odcinku państwowym i samorządowym. Większość mówców podkreśliło zgodność współpracy w terenie ze wszystkimi stronnictwami politycznymi, a w szczególności z bratnią naszą partią PPR. Na niektórych odcinkach, tam gdzie poziom i wyrobienie polityczne nie stało na wysokości zadania, dało się zauważyć skłonność do sekciarstwa. Kierownik propagandy WKR PPS tow. Illa Genahof omówiła sprawę drugiej wojewódzkiej szkoły partyjnej, która odbędzie się od 27 sierpnia do 1 września r. b. Wiele trudności napotykają w organizacji pracy w terenie powiaty położone na wschód od Wisły.

*Pokłosie zjazdu lekarzy i działaczy wiejskich*

## W walce o zdrowie wsi

Zagadnienie opieki lekarskiej na wsi jest jednym z najbardziej palących zadań demokracji polskiej. Dał temu wyraz zjazd lekarzy i działaczy wiejskich, odbyty w Łodzi w dn. 15 i 16 b. m. Jeśli wyniki obrad tego zjazdu wytyczają kierunek, w jakim powinna pójść Organizacja Służby Zdrowia w Polsce, jest to w dużym stopniu zasługa referatu dr Marcina Kacprzaka, przewodniczącego zjazdu.

— „Większość naszej ludności wiejskiej — mówił dr Kacprzak — rodzi się, choruje i umiera nie widząc lekarza. Tak było przez całe wieki historii Polski i tak jest obecnie. Chłop nie mógł się nigdy leczyć, bo albo lekarza w bliskości nie było, albo koszty pomocy lekarskiej były tak wielkie, że bez ruiny dla gospodarstwa chłop nie mógł ich ponosić".

Wskutek straszliwej wojny sytuacja wsi uległa jeszcze znaczniejszemu pogorszeniu. Tym niemniej nie wolno nam czekać, aż wieś podniesie na tyle swój poziom gospodarczy, ażeby mogła korzystać z pomocy lekarskiej, a uniwersytety wykształcą niezbędną do tego celu ilość lekarzy. Najbardziej elementarne potrzeby wsi w zakresie pomocy lekarskiej muszą być zaspokojone już dziś, przy rozporządzalnych środkach. Do tych potrzeb należy: pomoc w nagłych wypadkach, pomoc położnicza, pomoc w chorobach zakaźnych ostrych i przewlekłych i opieka nad dzieckiem.

Dopiero po zapewnieniu tego minimum opieki lekarskiej dla całej wsi można będzie dalej dążyć dla urzeczywistnienia ideału, jakim jest powszechna opieka lekarska dla całej ludności wiejskiej.

W obecnej chwili zapewnienie tego minimum jest zadaniem niesłychanie trudnym. Na pierwszy plan wybija się brak lekarzy. — Na większy przyrost młodych lekarzy możemy liczyć dopiero po 5 — 6 latach. Tymczasem musimy gospodarować tym materiałem, który mamy do dyspozycji i to w ten sposób, ażeby zaspokoić najbardziej palące potrzeby, zawarte w programie minimalnym.

Opinia publiczna domaga się od dawna przymusowego rozmieszczenia lekarzy na terenie całego państwa, z uwzględnieniem potrzeb wsi.

Godząc się na zachowanie praktyki prywatnej, domagać się należy, ażeby każdy lekarz część swego czasu poświęcał publicznej służbie zdrowia. Dzięki temu biedni i najbiedniejsi uzyskają także możność opieki lekarskiej.

Praca lekarzy w ośrodkach wiejskich i prowincjonalnych musi ulec rozumnej racjonalizacji, co pozwoli na zwielokrotnienie użyteczności lekarza. Lekarz musi mieć do dyspozycji wykwalifikowany personel pomocniczy, który odciąży go w pracach nie wymagających kompetencji lekarskich, jak szczepienia, zastrzyki, praca kancelaryjna itp.

Szczególny nacisk należy położyć na tworzenie nowoczesnych warsztatów pracy lekarskiej — szpitali i ośrodków zdrowia. Szpital prowincjonalny, jako najwyższa instancja lecznicza musi być podniesiony na wyższy poziom. Trzeba go zaopatrzyć we wszystko co niezbędne, wzbogacić pod względem personelu odpowiednio dobranego i wyszkolonego.

Ośrodek zdrowia to druga forma nowoczesnego warsztatu pracy lekarskiej, tym cenniejsza, że ośrodki zdrowia zdały w Polsce znakomicie egzamin życiowy, zarówno w miastach, jak i na wsi.

E. P.

## Metalowcy obradują

W Katowicach obradował Ogólnopolski Zjazd Sekretarzy Okręgowych, oraz przewodniczących i sekretarzy oddziałów Centralnego Związku Zawodowego Metalowców. Zjazd zagaił przewodniczący Zarządu Głównego ob. Kiestrzyński, po czym obszerny referat o zadaniach klasy robotniczej wygłosił sekretarz generalny Związku metalowców ob. Piłat.

Zjazd zdaniem prelegenta winien zwrócić uwagę czynników urzędowych na konieczność niezwłocznego zlikwidowania różnego rodzaju kombinatorów, szabrowników i tych, którzy sabotują pracę, utrudniają rozbudowę Polski demokratycznej. Metalowcy całej Polski domagają się wciągnięcia przymusowego tych ludzi w orbitę pracy.

Zjazd zwraca się do do odpowiednich władz o wprowadzenie jednolitego przemiału mąki, oraz w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Zjednoczeniami Przemysłu Hutniczego i Metalowego, występuje o zarezerwowanie w szkołach średnich i wyższych odpowiedniej liczby miejsc dla dzieci robotników, z tym, że koszty nauki pokrywać będzie przemysł.

Następnie omówione zostały ostatnio zawarte umowy zbiorowe w przemyśle hutniczym i metalowym. W dyskusji nad sprawą wykonywania umów zabierali głos delegaci z Katowic, Krakowa, Łodzi, Radomia, Ostrowca, Gniezna i Częstochowy.

### Rocznica Powstania Warszawskiego

W rocznicę powstania w Warszawie, staraniem Pow. Kom. PPS przy udziale kierownictwa propagandy odbyła się uroczysta akademia. Referat o walczącej Warszawie wygłosił tow. Ożdżyński Stefan, naświetlając przyczynę powstania, błędy dowództwa, oraz bohaterski w nim udział ludu Warszawy. Po przemówieniu odbyła się część artystyczna.

## W KRAJU

**ŻYWNOŚĆ DLA WŁÓKNIARZY UDAJĄCYCH SIĘ NA ZACHÓD**

Centrala Aprowizacyjna Przemysłu Włókienniczego w Łodzi zaopatruje w żywność robotników przemysłu włókienniczego, wyjeżdżających na Zachód, głównie na teren Dolnego Śląska, celem objęcia i uruchomienia istniejących tam warsztatów pracy. Każdy z wyjeżdżających otrzymuje na drogę paczkę żywnościową. Ponadto centrala uruchomiła już we Wrocławiu stołówkę, obliczoną na 350 osób, która wydaje 3 razy dziennie posiłki. Korzystając ze stołówki robotnicy otrzymują m. in. dziennie: 100 gr. mięsa, 25 gr. tłuszczu, 150 gr. mąki pszennej, 100 gr. pytlowej, cukier, kaszę, groch lub fasolę oraz warzywa.

**DREZDENKO MOŻE PRZYJĄĆ OSADNIKÓW.**

Drezdenko, miasto liczące swego czasu 9 tys. mieszkańców, posiada obecnie tylko 600 Polaków i około 100 Niemców.

Uruchomiona została już elektrownia, browar, fabryka wód mineralnych, stolarnia. Otwarto również kino, kawiarnie, restauracje i inne przedsiębiorstwa. Czynna jest szkoła powszechna. Żniwa, przy których zajęci byli w większości Polacy, reemigranci z Niemiec, ukończone są w 80 proc.

Drezdenko, zniszczone znacznie mniej aniżeli inne okoliczne miasta, może przyjąć jeszcze kilka tysięcy osadników.

**KSZTAŁCIMY PRACOWNIKÓW LEŚNYCH.**

Po upaństwowieniu lasów, byli pracownicy leśni lasów prywatnych przeszli automatycznie na etaty państwowe. Pracownicy ci w większości wypadków nie posiadają odpowiedniego wykształcenia fachowego.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu zorganizowała kursy dokształcające w nowoutworzonej szkole dla pracowników leśnych, w Góraju koło Czarnkowa oraz w szkole dla leśniczych w Margolinie.

**800 ŻEGLARZY KSZTAŁCI LIGA MORSKA**

Liga Morska rozpoczęła szkolenie kadr żeglarskich. W Gdyni uruchomiono kursy bosmańskie z udziałem 200 osób, w Pustomino nad pełnym morzem kursy żeglugi morskiej dla 200 adeptów żeglarstwa.

W ośrodku szkoleniowym żeglugi morskiej — żeglugi śródlądowej Łuczany, nad jeziorem Śmiardwy, kształci się 400 młodzieży żeglarskiej. Ogółem w r. b. ukończy kursy żeglarstwa przeszło 800 osób. Poza tym Liga objęła ośrodek żeglarski Mikołajki nad jeziorem Śmiardwy, gdzie podjęta zostanie budowa kutrów i łodzi rybackich.

**KARA ŚMIERCI DLA ZDRAJCY,**

Specjalny Sąd Karny, oddział w Łodzi, na sesji wyjazdowej w Częstochowie, skazał na karę śmierci volksdeutscha Mieczysława Teismana, członka SA i Werkschutzu z fabryki Hasag w Częstochowie.

Teisman, były podoficer Wojska Polskiego, służył w 80 pp. w Słonimie. W czasie okupacji niemieckiej znęcał się w sadystyczny sposób nad pracownikami fabryki zarówno Polakami, jak i Żydami, oraz brał udział w łapankach.

# Szwedzki min. handlu w Warszawie

Do Warszawy przybył Minister Handlu Królestwa Szwecji, znany ekonomista senator prof. Gunnar Myrdal w towarzystwie dyrektora departamentu handlowego szwedzkiego M. S. Z. Rolfa Sohlman i pierwszego sekretarza Ministerstwa Spraw Zagranicznych Torda Goeransso, radcy zdrowia, znanego bakteriologa i epidemiologa dra Bergmana, oraz przedstawiciela międzynarodowego Komitetu Pomocy barona Leijonhufond i sekretarza poselstwa R. P. w Szwecji ob. Mandla.

Gości powitali na lotnisku Charge d'Affaires królestwa Szwecji w Warszawie, Brynolf Eng, w towarzystwie attaché poselstwa Rappe i Waldenstromea, ze strony polskiej: Naczelny Dyrektor Urzędu Handlu Zagranicznego w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego Minister Zygmunt Wyrozembski, zastępca dyrektora departamentu traktatowego w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego Zygmunt Lityńksi i Adam Bryczkowski, z wydziału skandynawskiego M. S. Z., oraz przedstawiciele prasy.

Celem wizyty szwedzkiego Ministra Handlu w Polsce jest podpisanie parafowanego już dużego układu handlowego, który będzie obowiązywał na następny rok kalendarzowy.

Na zasadzie tej umowy Polska ma eksportować do Szwecji m. in. 4 miliony ton węgla i 800 tysięcy ton koksu rocznie. W myśl obowiązującej dotychczas umowy, Polska eksportuje 1 milion ton węgla i 100 tysięcy ton koksu, wzamian za szereg artykułów szwedzkich, niezbędnych dla odbudowy i rozwoju naszej gospodarki narodowej.

# Posiedzenie Komisji Centraln. Zw. Zaw.

Dnia 31 sierpnia i 1 września rb. w Warszawie przy Al. Przyjaciół 9, odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce z następującym porządkiem dziennym:

Ustalenie terminu Kongresu Związków Zawodowych w Polsce, zatwierdzenie uchwał wydziału wykonawczego, zagadnienie zaopatrywania robotników i pracowników, sprawa reprywatyzacji przemysłu, sprawa walki z nadużyciami.

Na posiedzenie powinni przybyć członkowie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wybrani na konferencji związków zawodowych, która odbyła się 20 listopada 1944 r. w Lublinie oraz sekretarze generalni następujących scentralizowanych związków zawodowych:

Zw. Zaw. Robotn. i Prac. Przemysłu Cukrowniczego, Centralnego Związku Zaw. Górników, Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych, Centralnego Zw. Robotn. i Prac. Przem. Metalowego, Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych, Zw. Zaw. Pracown. Przem. Naftowego, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Zaw. Robotn. i Pracowników Przem. Włókienniczego, Zw. Zaw. Pracown. i Robotn. Przem. Budowlanego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów, Zw. Zaw. Pracown. Poczt i Telegraf. i Telefon., Zw. Zaw. Pracown. Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, Zw. Zaw. Robotn. i Pracown. Przem. Chemicznego, Zw. Zaw. Robotn. i Pracown. Przem. Gastronom.-Hotelow. i Sekretarze Okręgowych Komisji Związków Zawodowych.

## Film o akcji wczasów

K. Rudzki i A. Nowicki ukończyli scenariusz filmu krótkometrażowego pt. „Wczasy". Film poświęcony jest akcji wczasów robotniczych. Przez wymowne zestawienia oraz wykorzystanie aktualnych zdjęć przedstawia troskę instytucji społecznych i państwowych o zdrowie i zapewnienie należytego wypoczynku polskim masom robotniczym.

# Świadczenia rzeczowe gospodarstw rybnych

Wobec ograniczenia dostaw mięsa, wywołanego koniecznością ochrony stanu pogłowia zwierzęcego, staje się aktualna sprawa wykorzystania w szerszym zakresie rybołóstwa dla celów aprowizacji kraju.

W tym celu powołana została do życia Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego, która jest przedsiębiorstwem państwowym i której działalność opierać się będzie na istniejących spółdzielniach rybackich, a własną sieć handlową organizować będzie tam, gdzie spółdzielnie rybackie bądź wogóle nie istnieją, bądź nie gwarantują sprawnego działania.

Do zadań Centrali należy m. in. zbiór świadczeń rzeczowych od gospodarstw rybnych. Ustalone normy świadczeń rzeczowych wynoszą: od 50 do 100 kg. ryb za 1 ha powierzchni pod produkcję ryby handlowej w gospodarstwach stawowych, od 5 do 10 kg. za 1 ha z obwodów rybackich jeziorowych i od 3 do 7 kg. z 1 ha obwodów rybackich rzecznych.

Na nowo wyzwolonych terenach, a zwłaszcza na Pojezierzu Mazurskim, istnieją duże możliwości dla gospodarki rybnej. Tegoroczne odłowy w gospodarstwach stawowych i połowy ryb na obwodach jeziorowych, będą znacznie mniejsze, od przedwojennych. Nasze bowiem gospodarstwa rybne poniosły bowiem duże straty podczas działań wojennych. Brak sprzętu rybackiego i środków transportowych będą w znacznym stopniu usunięte przez dostawy UNRRA.

# Osadnictwo wojskowe na ziemiach zachodnich

KATOWICE (Polpress). Dowództwo I Armii Polskiej dbając o los żołnierza, rozpoczęło już akcję osadnictwa dla wojskowych, na naszych zachodnich terenach przygranicznych.

Ogólny obszar dla osadnictwa wojskowego I armii wynosi ponad 1.600 m. kw. Akcję osadniczą prowadzi mjr. Misztal za pośrednictwem terenowych grup operacyjnych.

W pow. Chojnickim oddano na ten cel 8 miast i 101 wsi. Ziemia jest tam żyzna, pszenno-buraczana. Obecnie I Armia wysyła na tereny osadnicze dla wojskowych 700 koni, 1300 krów, 180 świń, 50 owiec, 500 kur oraz 5 samochodów ciężarowych. W Nowym Dębie urządzono stajnię na 300 koni; powstają dwa ambulatoria weterynaryjne w Dębie Nowym i w Chojnicach.

W rozmaitych punktach pow. chojnickiego jest 10 kuźni. Z Katowic wyjechało na tereny osadnictwa I Armii 1000 rodzin wojskowych, t. j. około 4000 osób. Na terenach osadniczych I Armii Polskiej powstają dwa szpitale po 80 łóżek w Chojnicach i Bierwalde, cztery ambulatoria lekarskie w Zehden, Nowym Młynie, Fuerstenwaldzie, Warnitz. W Nowym Dębie jest szkoła powszechna oraz czynna już jest drukarnia.

## Po chleb na Zachód

Komitet Organizacji Młodzieży TUR jest zaabsorbowany akcją żniw na ziemiach zachodnich. Już 5-ą grupę OM TUR odwiozła do żniw na Śląsk Dolny. A dziś mamy nowy napływ ludzi, którzy chcieliby jak najprędzej być odwiezieni do pracy. Ten pęd naszego społeczeństwa do pracy chlubnie świadczy o nas i naszej sile ducha, o naszej twórczości. Nie żałujmy rąk, gdy chodzi o dobro nasze wspólne — o chleb.

Nie zbraknie w Ojczyźnie chleba. Nie będzie głodnych dzieci: toteż powinniśmy starać się, by ani jeden złoty kłos nie został przez nas zdeptany.

Ci, którzy po znojnej pracy wrócą do domów rodzicielskich, znajdą w organizacjach kluby, świetlice, gdzie można będzie wypocząć, posłuchać muzyki, pogwarzyć.

# Dzieci wiejskie uczą się... w stodole

„Głos Pracy" donosi:

Niechętnie, ale znów musimy wrócić do tematu: reforma rolna. Materiały, które przed nami leżą, każą nam pisać i wołać o wzmożenie czujności chłopskiej. Niewątpliwie poniżej przytoczone fakty będą drobnymi faktami w perspektywie dokonanych zdobyczy i przez swe znikome znaczenie nie potrafią zaważyć na losach dokonanych przemian społeczno-gospodarczych.

Niemniej fakty są faktami i uznać je musimy za próbę wypaczenia wielkiego dzieła przebudowy gospodarczo-społecznej wsi. Któż to czyni? Czynią to niektóre Urzędy Ziemskie, pomagają często nieświadomie niektórzy urzędnicy i funkcjonariusze administracji publicznej.

W czyim interesie? W interesie odeszłej grupy obszarniczej, w interesie reakcji, która żadnej możliwości nie pomija, jeśli chodzi o przeszkodzenie postępującej krystalizacji i normalizacji stosunków w kraju. Niezdecydowanie chłopów często umożliwia pomagierom obszarniczym w mąceniu wody.

We wsi Świebodzin (gmina Pleśna, powiat Tarnów) — dzieci są zmuszone do odbywania nauki w jednej ze stodół wiejskich... Przecieramy oczy ze zdumienia W 20-tym wieku? W dobie Polski Demokratycznej, której czynniki rządzące tak duży nacisk kładą na upowszechnienie i pogłębienie oświaty na wsi.

W wymienionej wsi — komisarz U. Z. z Tarnowa zdołał odebrać nadania własności części chłopów, którzy otrzymali nadział ziemi z majątku Świebodzin. Energicznie oparł się jedynie kierownik tamtejszej szkoły powszechnej, która mieściła się w podziedzicowych salonach. Dekretu nie zwrócił, ale zmuszony był umieścić się... w stodole, by móc dalej prowadzić naukę.

Ogromu rozwydrzenia wrogów chłopa nie umniejszy radosny fakt, że delegacja świebodzińskich chłopów załatwiła dla siebie sprawę przychylnie. Każdy przyzna jedno: klepisko stodoły jest przeznaczone na młóckę, a w żadnym wypadku nie nadaje się na szkołę. Gdy dziedzic gnieździ się w salonach, trudno by dzieci wiejskie nie wyniosły ze stodoły fałszywego obrazu Ojczyzny.

Inny wypadek.

Decyzją Sądu Grodzkiego w Tuchowie, powiat Tarnów z dnia 23.7.1945 Co 25/45 postanowiono oddać działki w maj. Buchcice byłej właścicielce Marii Stępińskiej. Komornik tego Sądu pismem z dnia 23. 7. 1945 Km/8/45 poleca nabywcom działek pod rygorem oddać działki.

Nieporozumienie? Mało, to niewłaściwość, wyrok taki nie jest na miejscu. To bezprawie. Od kogóż chłop otrzymał ziemię, od obszarnika, czy od Państwa? Od Państwa! Państwo dało chłopu ziemię na wieczystą własność. Obszarnik może występować z pretensjami tylko do Państwa.

Chłopi czuwajcie! Bądźcie zdecydowani! Ziemia jest waszą na wieczyste czasy!

Urzędy Ziemskie, zamiast zajmować się obroną bankrutów, winny raczej spełnić to, co do ich kompetencji należy. Powinny m. in. bliżej się zająć, po gospodarsku, tak, jak tego wymaga interes Państwa, majątkami wydzielonymi, ich zagospodarowaniem i podniesieniem. A tymczasem w majątku wydzielonym Andrychowie, w powiecie wadowickim, rzepak nie został zebrany z powodu... braku płacht. W odpowiedzi na meldunek o tym Komisarz Ziemski miał tylko jedną odpowiedź: to trudno...

Ignorancja czy sabotaż wielkiej bitwy żniwnej?

*M.*

*Téatr Wojska Polskiego*

# Niespokojna starość—Rachmanowa

*Krąży wśród publiczności łódzkiej pogląd, że to sztuka propagandowa; nie wiem tylko, co właściwie ta „propaganda" propaguje. Jeśli propaganda w sztuce dokonywuje się za pomocą odpowiedniego rozdziału nagród i kar, to mielibyśmy tu chyba pochwałę stałego i uporczywego dążenia do wytkniętego celu, bez załamywań się i tracenia czasu na daremne szamotanie się z przeciwnościami, z umiejętnym natomiast wykorzystaniem odpowiedniej koniunktury politycznej; a dalej, propagandę trafnego przewidywania rzeczywistego biegu historii. Bo zważmy, że za to przecież właśnie spotyka prof. Poleżajewa nagroda w postaci instytutu, o którym śnił tyle lat.*

*To natomiast, co się publiczności wydaje przede wszystkim propagandowe — pochwała władzy radzieckiej i ustroju, głoszonego przez bolszewików — to będzie raczej system pewników, aksjomatów, na którym autor buduje swój świat i swoją sztukę. Myślę, że dla widza sowieckiego sztuka ta będzie nie tyle „agitką", co poprostu zgrabnym układem czterech obrazków „historycznych", malujących dzieje schyłku życia pewnego znakomitego uczonego, na tle stosunków w Rosji z okresu zaczynającej się rewolucji. Autor zajmuje przytym wyraźne, określone stanowisko polityczne i to znów możnaby uznać za „propagandowe" — w tym sensie, że — po pierwsze, autor stwierdza pewną kierunkowość biegu historii i — po drugie, tę rzeczywistą kierunkowość aprobuje. Nie jest to właściwie dramat, lecz raczej cztery obrazy sceniczne, przedstawiające coraz dalsze etapy związywania się uczonego profesora botaniki z komunizmem. Dramatem nie jest ta sztuka dlatego, że właściwie nie posiada wcale akcji; do akcji przecież potrzebne jest jakieś starcie dwóch żywych sił, jakiś konflikt, jakaś walka ludzkich interesów. Tutaj ludzie żyją, jedzą, pracują, zajmują — owszem — pewne stanowisko polityczne, raz mają z tego powodu przykrości, raz przyjemności — a wszystko właściwie odrabia za nich pocichutku historia. To nie prof. Poleżajew zwyciężył, to ona ukształtowała się w pewien określony sposób i łaskawie dała mu zwycięstwo. Ale ciekawe jest, jak mało osób zauważyło, że w sztuce tej „właściwie" nie ma akcji; świadczy to o tym, jak zgrabnie zmontowane są te obrazy, jak zastępują brak konfliktu ciekawymi „sytuacjami" (w trzecim akcie zresztą jest jakiś ślad walki, ale błahy), jak przykuwa naszą uwagę gra aktorów.*

*Tak—w ostatecznym rachunku przychodzi się do wniosku, że gra Zelwerowicza jest tu elementem, nadającym temu widowisku polor i godność prawdziwej sztuki. Bo sama rzecz jest dość naiwna i uproszczona, ma pewne dłużyzny i kilka miejsc bardzo nieprzekonywujących. Niewątpliwą natomiast zaletą sztuki jest bezpretensjonalny, miły intymny ton dwóch ról — prof. Poleżajewa i jego żony — umożliwiający parze: Al. Zelwerowicz — Zofia Małynicz, stworzenie takich kapitalnych postaci. Światła i cienie rozłożone są bardzo nierównomiernie, co sprawia wrażenie przejścia z terenu rzeczywistości na teren jakiegoś „rachunku sumienia", ustalającego, co jest dobre, a co złe... ale Zelwerowicz znów ściągnął na ziemię swego profesora, ożywił go tysiącem drobnych, niesłychanie plastycznych i przekonywujących szczegółów i stworzył w rezultacie arcydzieło, z którym niewiele tylko kreacji da się porównać. Jego partnerka, Z. Małynicz, była taką właśnie słodką i trochę „rozkoszną" staruszeczką, jakich kilka jeszcze autentycznych egzemplarzy, ocalałych przypadkiem z tysiąca wojenno-rewolucyjnych burz, chodzi po naszym świecie. To był przecież cały — egzotyczny już dzisiaj — styl życia, w który Z. Małynicz utrafiła świetnie, bo bardzo wiernie a oprócz tego, co również warto podkreślić, w jakiś ładny i szlachetny sposób.*

*Inne postacie, potraktowane przez autora znacznie bardziej „szkicowo", naogół nie raziły; „Misza" coprawda, jako młody projekt na uczonego, był zupełnie, ale to zupełnie niewiarygodny. Jest to przeważnie winą autora, ale trochę także i odtwórcy roli. K. Wichniarz, który w ostatnich czasach ma za sobą doskonałe role w „Dożywociu", „Weselu", a zwłaszcza „Świętoszku" nie obrazi się chyba, gdy powiem, że jest taki specjalny rodzaj żywego i równocześnie intymnego zainteresowania charakteryzujący stosunek ludzi nauki do ich spraw: otóż w jego wypowiedziach o tym całym instytucie botanicznym nie było tego ani za grosz. Jako rewolucjonista natomiast był doskonały. S. Żeleński „histeryzował" tak wyraziście, że nawet jakiś odcień zdenerwowania udzielił się i nam, patrzącym na jego perypetie. J. Skulski wreszcie dał zabawną i żywą sylwetkę i przede wszystkim miał taką „rasową mordę" marynarza-rewolucjonisty...*

*W trakcie dwukrotnego oglądania sztuki nasunęły mi się trzy drobne uwagi; są to naprawdę mało ważne szczególiki, ale trochę one drażnią — niepotrzebnie, bo bardzo łatwo je usunąć.*

*Po pierwsze, stary profesor, aby pokazać żonie swoją togę, bierze ciężką walizkę, z którą przejechał pół Europy i idzie z nią do przedpokoju, wymachując nią tak lekko, jakby była ona zupełnie pusta. Po drugie, bezpośrednio po rozrzuceniu manuskryptu profesorskiego przez jego zhisteryzowanego ucznia w obecności młodych słuchaczy, dotychczas wrogo dla profesora usposobionych, powinna nastąpić chwila osłupienia, trwająca kilka dobrych sekund, zanim ci studenci nie skoczą, by zebrać rozrzucone kartki. Po trzecie, dwa pożegnania żony profesora z Boczarowym odbyły się niemal zupełnie identycznie; otóż wydaje się, że mimo, iż tekst jest prawie dosłownie taki sam, możnaby choć trochę zmienić samą grę w drugim pożegnaniu.*

*Byłem na tej sztuce dwa razy i zawsze widziałem na widowni samą niemal tylko inteligencję. Sztuka napisana została i wystawiono ją poto, aby korzystały z niej „masy"; a masy, to przecież nie tylko inteligencja, której zresztą tak bardzo nie lubi poczciwy prof. Poleżajew. Czy w Łodzi nie ma już robotników? Dowiadywałem się w dyrekcji teatru i powiedziano mi, że sztuka ta pójdzie — jeśli znajdą się reflektanci — po cenach zupełnie zniżonych i popularnych. Podaję to partiom, związkom zawodowym i komitetom kulturalnych organizacji robotniczych pod rozwagę.*

EDWARD CSATO.

# Ż Y C I E Ł O D Z I

## Łódź staje do walki z mordercami faszystowskimi

Haniebne mordy, dokonywane przez rozwydrzone bandy faszystów, których ofiarami padają często ci, którzy krwią swoją kreślili granice naszego państwa, nie będą tolerowane przez masy robotnicze. Dywersja, sabotaż i morderstwo — to są metody stosowane przez wyrzuconą poza nawias naszego życia reakcję.

Rozmiary zbrodni wskazują na to, że reakcja przystępuje do ataku na istniejący stan prawny kraju. Klasa robotnicza Łodzi jest gotowa bronić swoich zdobyczy, których gwarantem jest Rząd Jedności Narodowej.

Wyrazem tej powszechnej opinii proletariatu Łodzi były jednomyślne rezolucje licznych zgromadzeń, które w ostatnich dwóch dniach odbyły się na terenie wielu fabryk, między innymi w firmach: Scheibler i Grohman, Wykończalnia Pierwsza w Rudzie Pabianickiej, Schweikert, Widzewska Manufaktura, Ejtingon, Poznański, John, Geyer, Eisert, Biederman itd.

Na zgromadzeniach przemawiali przedstawiciele Wojska Polskiego, PPS, PPR, Stronnictwa Demokratycznego, Związków Zawodowych i Rad Zakładowych. Tekst uchwalonej rezolucji podajemy w pełnym brzmieniu:

Reakcja znów podnosi głowę: terrorem, sabotażem i dywersją pragnie złamać władzę demokracji i wygłodzić klasę robotniczą.

W Łodzi faszyści zastrzelili tow. Zakrzewskiego z żoną i osierocili troje nieletnich dzieci.

W powiecie Łęczyckim zastrzelili działacza ze Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Durniaka i tow. Barczyńskiego.

Pod Tuszynem spalili zabudowania sekretarza gminy komórki PPR.

Pozwolili sobie na niesłychany w dziejach Polski napad na bohaterskich żołnierzy Wojska Polskiego, którzy niedawno walczyli pod Berlinem i Kołobrzegiem, przy czym zamordowali 10-ciu a zranili 16-tu żołnierzy.

Zhańbili mury Krakowa chuligańskim napadem na obywateli pochodzenia żydowskiego, by drogą rozpętania walk bratobójczych po hitlerowsku rozprawić się z klasą robotniczą i całym demokratycznym obozem.

Morderstwa powtarzają się w dalszym ciągu.

Sabotażem i spekulacją dążą polscy faszyści do wygłodzenia klasy robotniczej i złamania aparatu gospodarczego nowego Państwa, by wywołać powszechne niezadowolenie.

Zebrani robotnicy oświadczają, że klasa robotnicza zdecydowana jest nie pozwolić dłużej agentom obszarników i wielkich kapitalistów hulać po ziemi Polskiej, mordować działaczy demokratycznych, oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, sabotażem i terorem łamać wysiłki narodu nad odb[illegible] Ojczyzny.

Zebrani domagają się:

1) aby śledztwo w sprawie zabójstwa oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego oraz wypadków krakowskich prowadzone było bezpośrednio przez Ministra Bezpieczeństwa Publicznego;

2) w pozostałych wypadkach, żeby śledztwo prowadzone było pod osobistą kontrolą Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego;

3) aby Minister Bezpieczeństwa Publicznego informował opinię społeczną o toku i postępach śledztwa drogą wydawania codziennych komunikatów, a to w tym celu, aby likwidacja zbrodniczych band odbywała się pod kontrolą klasy robotniczej:

4) aby winnych dokonanych zbrodni, zarówno wykonawców jak i inspiratorów uznać za zbrodniarzy pospolitych i zastosować wobec nich sądownictwo doraźne:

5) aby oczyścić sądownictwo i prokuraturę z antyludowych, reakcyjnych elementów;

6) aby Rząd podjął zdecydowaną walkę przeciw spekulantom i złodziejom grosza publicznego;

7) aby Rząd położył kres reprywatyzacji majątków obszarniczych i kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Tekst niniejszej uchwały przesłany zostanie ob. prezydentowi Krajowej Rady Narodowej oraz ob. ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego.

## Ważne dla wyjeżdżających do Gdańska

Miejskie Biuro Przesiedleńcze zawiadamia, że osoby zarejestrowane na wyjazd do Gdańska w celach osiedleńczych, winny głosić się w środę, dnia 22 sierpnia b. r. w godzinach służbowych przy ul. Wólczańskiej Nr 18, I piętro, pokój 156, celem otrzymania dokumentów oraz ustalenia ostatecznej ilości osób wyjeżdżających.

Po tym terminie nie będą uwzględniane żadne reklamacje.

## Fałszowanie punktów premiowych

**Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego komunikuje:**

**Zapowiedź realizowania kuponów premiowych w sklepach rozdzielczych spowodowała uk[illegible]nie się dużej ilości fałszywych kuponów. C[illegible]lny Zarząd Przemysłu Włókienniczego ch[illegible] uchronić produkcję włókienniczą przed nieuczciwymi spekulantami, wstrzymuje aż do odwołania sprzedaż w sklepach rozdzielczych.**

**Wobec tego fabryki winny zaopatrzyć się w Centrali Tekstylnej (Łódź, Moniuszki 6) w odpowiedni asortyment towarów i we własnym zakresie realizować, po dokładnym sprawdzeniu, wydane przez siebie punkty premiowe**

**C. Z. P. W. spodziewa się zrozumienia ze strony uświadomionego ogółu robotników, którzy dopomogą w tym, by z punktów premiowych korzystali wyłącznie robotnicy, a nie wzbogacali się ich kosztem spekulanci.**

### „KOKOSOWY INTERES"

Komedia muzyczna w 4 aktach p. t. **„Kokosowy interes"** w teatrze letnim **„Bagatela"** ul. Piotrkowska 94 świetnie grana przez powiększony zespół Teatru **„Syrena"** zdobyła sobie olbrzymie powodzenie. Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę codziennie o godzinie 20 min. 30.

## Wypełnienie obowiązku szkolnego

Na mocy art. 1 i nast. Dekretu o obowiązku szkolnym (Dz. P. P. R. poz. 147/1919 r.), wzywa się rodziców i opiekunów dzieci, urodzonych w 1938 roku i starszych, które z jakichkolwiek powodów nie uczęszczają do szkoły, by po otrzymaniu z Wydziału Oświaty, Oddział Obowiązku Szkolnego Zarządu Miejskiego zaświadczenia zgłosili się z dzieckiem w dniach 3 i 4 września r. b. do oznaczonej w zawiadomieniu szkoły i złożyli w kancelarii metrykę urodzenia dziecka oraz świadectwo o szczepieniu ospy.

Jeżeli dziecko z jakichkolwiek powodów nie będzie mogło uczęszczać do wskazanej przez Oddział Obowiązku Szkolnego szkoły, należy bezwzględnie złożyć w szkole wyjaśnienie, dołączając odpowiedni dokument.

Dzieci roczników: 1938, 1937, 1936, 1935, 1934, 1933, 1932, które z jakichkolwiek powodów nie zostały zapisane przez Komisarzy spisowych w czerwcu r. b., winny być niezwłocznie zarejestrowane w Oddziale Obowiązku Szkolnego mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 37, poprzeczna oficyna, I piętro.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia będzie karane na zasadzie art. 41 i 42 powołanego Dekretu.

Łódź, dnia 17 sierpnia 1945 roku.
Inspektor Szkolny Miejski
(—) Jan Żaczek

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Za Prezydenta Miasta
(—) **Eugeniusz Ajnenkiel**
Wiceprezydent Miasta



### ZAWIADOMIENIE

Związek Zawodowy Włókienniczy zwołuje ogólne zebranie młodzieży włókienniczej na dzień 21.8 1945 r. na godz. 16-tą.

Zebranie odbędzie się w Domu Związków Zawodowych, ul. Strzelecka 2, w „Dużej Sali".

**Zarząd.**

## Zjazd pracowników Ubezpieczeń Społecznych

Ogólno-polski Zjazd Delegatów Związku Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych odbędzie się w dniach od 19—21 bm. w Łodzi. Otwarcie tego Zjazdu nastąpi w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 10 w sali Domu Kultury Robotniczej przy ul. Piotrkowskiej Nr 243.

Biuro zjazdowe mieści się w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 225 i czynne jest od soboty dnia 18 bm. od godz. 8-ej rano do 19-tej wieczorem.

## Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że robotnik rolny Edward Pluta, stanu wolnego, zamieszkały w Głuchowie, gmina Pogorzela, powiat Krotoszyn, syn rolnika Wincentego Pluty i jego żony Felicji z domu Kuzdak; bez zawodu Józefa Gawron, stan wolny zamieszkała w Głuchowie, gmina Pogorzela, powiat Krotoszyn, córka rolnika Ignacego Gawrona i jego żony Władysławy z domu Trepka pragną zawrzeć związek małżeński

Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym Pogorzela, w gromadzie Głuchów i w gazecie.

Pogorzela, dnia 3 sierpnia 1945 r.

**Urzędnik Stanu Cywilnego.**



**TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1.**

**DZIŚ!** W niedzielę Krakowski Teatr Lalki i Aktora **„Groteska"** daje dwa widowiska **„Tarabumby"** dla dzieci i młodzieży o godz. 17-tej min. 30 i dla dorosłych o godz. 20-tej.

## Koncert w R. D. K.

W poniedziałek dnia 21.8 b. r. o godz. 19-ej odbędzie się w Centralnym Robotniczym Domu Kultury, Piotrkowska 243, koncert p. t. „Pieśń solowa" — arie, pieśni bez słów.

Udział biorą: Wacław Domieniecki — śpiew, Zygmunt Jeśman — fortepian, Orkiestra Ludowego Instytutu Muzycznego.

Bilety w cenie 5 i 10 zł. do nabycia w Orbisie, w dniu koncertu w kasie C. R. D. K.

## Miejska Galeria Sztuk Plastycznych

I Wystawa prac członków Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Łodzi (malarstwo, rzeźba, grafika) otwarta codziennie od godz. 10 do 19. Opłaty za wejście: dla dorosłych zł. 5, dla dzieci i uczącej się młodzieży zł. 2.

## Nauka języków

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi zawiadamia, iż po przerwie wakacyjnej wznawiają swoją działalność — Miejskie Kursy Nauki Języków Państw Sprzymierzonych dla dorosłych w lokalu szkół zawodowych dokształcających przy ul. Kilińskiego 109, 1-sze piętro.

Informacji zasięgnąć można i składać podania o przyjęcie w sekretariacie „Kursów" codziennie od godz. 16-ej do 18-ej (oprócz niedziel i świąt) do dnia 3 września r. b.

W razie nadmiernego napływu kandydatów (tek) pierwszeństwo będą mieli pracownicy samorządowi i państwowi oraz pracownicy zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych i instytucji społecznych.

## Polskie filmy

*FILMY RYSUNKOWE I KUKIEŁKOWE*

Przy Wytwórni Filmowej WP organizowane jest obecnie studio eksperymentalne filmów rysunkowych i kukiełkowych. Mimo, iż wyposażenie studia we wszystkie niezbędne urządzenia techniczne nastręcza moc trudności, przystąpiono już do zdjęć próbnych.

Przedwojenna kinematografia polska traktowała produkcję filmów rysunkowych i kukiełkowych po macoszemu. Temu też przypisać należy, że wysiłki szeregu pionierów tej zaniedbanej dziedziny filmu polskiego, nie wychodziły poza ramy prac doświadczalnych, prowadzonych na własną rękę przez utalentowane jednostki bez jakiegokolwiek poparcia ze strony tzw. „branży".

*FILM O ZIEMIACH ODZYSKANYCH*

Wytwórnia Filmowa WP przystąpiła do realizacji cyklu filmów krajoznawczo-reportażowych o odzyskanych obszarach Rzeczypospolitej. Zadaniem ich będzie popularyzacja zagadnień, związanych z odbudową życia polskiego na tych terenach oraz zapoznanie najszerszych mas społeczeństwa z pięknem naszych ziem zachodnich.

Pierwszym z tym filmów jest reportaż Stanisława Urbanowicza pt. „Odrą do Bałtyku". Ilustruje on bogactwa gospodarcze i kulturalne ziem nadodrzańskich, zapoznaje z ich różnorodnym krajobrazem, przedstawia powrót polskiego życia państwowego na odwieczne ziemie piastowskie.

*FILM O SPÓŁDZIELCZOŚCI*

Celem popularyzacji aktualnych problemów społecznych i gospodarczych zrealizowany zostanie film pt. „Spółdzielczość", którego scenariusz zaakceptowany został przez „Film Polski". Będzie on ilustrował w skrótach rolę i znaczenie spółdzielczości w Polsce oraz zadania, które stają przed ruchem spółdzielczym w demokratycznym państwie.

Film ten ukaże się na ekranach kin w „Dniu Spółdzielczości" — 30 września br.



**Redaktor: Jan Dąbrowski** D—03709 **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2**